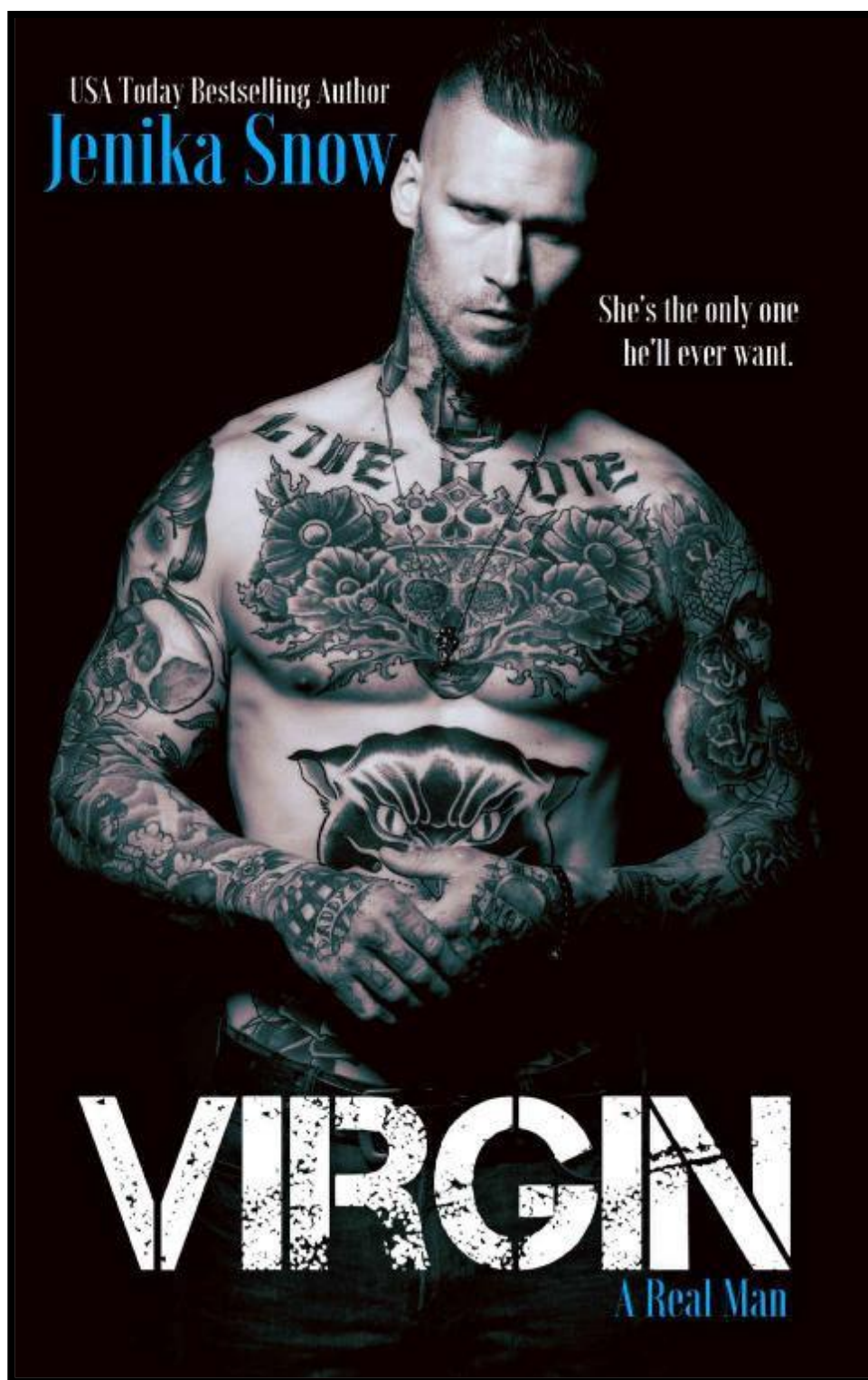


TŁUMACZENIE: KITTYLITTLEKATE

#2 *A Real Man*

Virgin

*Tłumaczenie i Betowanie:
kittylittlekate*



Tłumaczenie w całości należy do autora książki – **Jenika Snow**.
Tłumaczenie to jest tylko i wyłącznie na użytek własny i w celach
promocyjnych danego autora w Polsce.
Zabrania się rozpowszechniania.
Zabrania się dystrybucji.

*Tłumaczenie realizowane jest przez chomika –
kittylittlekate.*

*W publikacji nie pomaga **żaden** chomik.*

*Jeśli znajdziesz owe tłumaczenie na innym
chomiku/portalu niż:*

1) Kittylittlekate

Bardzo proszę o takową informację.

*Walczmy z osobami, które przywłaszczają
sobie naszą ciężką pracę!*

*Robimy to dla was – czytelników, więc nie
pozwólcie aby kolejni z naszej ekipy
rezygnowali.*

xoxo, Kitty



Spis Treści

<i>Rozdział 1</i>	5
<i>Rozdział 2</i>	10
<i>Rozdział 3</i>	15
<i>Rozdział 4</i>	21
<i>Rozdział 5</i>	28
<i>Rozdział 6</i>	32
<i>Rozdział 7</i>	37
<i>Rozdział 8</i>	44
<i>Rozdział 9</i>	50
<i>Epilog</i>	55

Rozdział 1

Quinn

Gdy po raz pierwszy zobaczyłem Isabel, wiedziałem że jest wyjątkowa.

Nie rozmawiałem z nią, nie znałem nawet jej imienia, ale jak w tych miłosnych piosenkach, czy filmach gdzie mówią o tym natychmiastowym połączeniu... tak, miałem coś takiego właśnie z nią.

Mieliśmy po dziesięć lat i została zaczepiona przez jakiegoś małego gnojka; widok jej płaczu natychmiast coś we mnie uruchomił. Chciałem ją ochronić, skrzywdzić każdą osobę, która wywoła jej płacz.

Ruszyłem do nich szturmem, przeciągając ją za siebie i podbijając dupkowi fioletowe oko.

Po tym dniu, staliśmy się nierozłączni.

Po tym dniu, nikt z nią nie zadzierał, chyba że chcieli mieć do czynienia ze mną.

A oni nigdy tego nie chcieli.

Mogę nie wiedzieć, co czułem do niej w tak młodym wieku, ale nie miałem wątpliwości w jednym, że była dla mnie. Chciałem ją w swoim życiu na zawsze.

W miarę upływu lat, nasz związek stawał się silniejszy, a przyjaźń mocniejsza. Była moją najlepszą przyjaciółką, jedyną

dziewczyną z którą mogłem porozmawiać o wszystkim. A ona mogła zrobić to samo ze mną. Lecz dla mnie ta przyjaźń się rozwinęła i nie widziałem już siebie dłużej w roli jej ochroniarza, ale faceta, który nie chciał nawet, żeby jacyś obcy goście choćby na nią patrzyli.

Wiedziałem, że ją kocham, zanim mogłem choćby pojąć co do kurwy oznaczało to słowo.

Oboje mieliśmy po osiemnaście lat, i choć zwykle zachowywałem dystans, jeżeli chodzi o mówienie jej, co naprawdę czułem, to wiedziałem, że nie mogę dłużej utrzymać tego gówna w sekrecie. Kochałem Isabel tak mocno, że aż bolało.

Nigdy nie dowie się, ile dla mnie znaczy, dopóki nie wyrosną mi jaja i jej tego nie powiem.

Ale bałem się, bałem się tego, że stracę najlepszą rzecz w moim życiu. Strach, że mógłbym wszystko zniszczyć tymi trzema słowami sprawił, że trzymałem swoje usta zamknięte, ale nie mogłem dłużej tego robić.

Była dla mnie najważniejszą osobą. Isabel była moim światem, moim życiem. Cholera, oddychałem dzięki niej.

Nie wiedziała o tym, ale była moja i potrzebowałem jej to powiedzieć, zanim będzie za późno.

Isabel

Chciało mi się płakać.

To nie były szczęśliwe łzy, ale takie paraliżujące duszę, łzy łamiące serce, które pochłaniają mnie i nie puszczają, dopóki nie wyssą ze mnie każdej uncji energii. Gdybym się poddała i pozwoliła, aby przejął mnie smutek, upadłabym na podłogę i nie mogła już wstać.

- Wszystko się ułoży, Isabel.

Spojrzałam na moją mamę, zanim wyszłam przez drzwi i skierowałam się do szkoły. Moje oczy piekły od wylanych łez, a gardło było tak suche i zaciśnięte, że nie mogłam nawet przełknąć. - Nie, nic się nie ułoży.

Moja mama posłała mi pocieszające spojrzenie i nienawidziłam go. - Isabel, nie chcieliśmy zrzucić tego na ciebie do wiosny, ale sami dopiero się dowiedzieliśmy. Twój ojciec nie może zrezygnować z awansu, nawet jeśli oznaczałoby to, że musimy przenieść się, kiedy jesteś w ostatniej klasie.

Potrząsnęłam głową. Nie obchodziło mnie to, czy musiałam skończyć ostatni rok w innej szkole.

To, co mnie obchodziło, co łamało mi serce, to myśl, że muszę powiedzieć o tym Quinn'owi.

Zostawiałam mojego najlepszego przyjaciela.

Zostawiałam faceta, w którym byłam beznadziejnie zakochana.

Nieodzywanie się było najlepszym wyjściem; jeśli otworzyłabym usta, wówczas albo bym krzyczała na moją mamę za zrujnowanie najlepszej rzeczy w moim życiu, albo bym płakała jak mała suka.

Po prostu opuściłam dom, wsiadłam do samochodu i pojechałam do szkoły.

Wszystko minęło w rozmyciu. Byłam na miejscu, zanim nawet zdałam sobie z tego sprawę. Po wyłączeniu silnika, po prostu tam siedziałam, moje serce uderzało wściekle, a ciało było odrętwiałe. Nie wiedziałam, jak powiedzieć Quinn'owi żadną z tych rzeczy.

Nie chcę mu mówić.

Mówienie sobie tego było tylko przesadną reakcją, która była lepsza niż działanie.

To tylko jeden rok i znów będziemy mogli być razem.

To tylko jeden rok, kiedy będziemy rozdzieleni całym krajem.

Zamykam oczy i odchylam głowę na zagłówek siedzenia, mogłam płakać w myślach.

Być razem? Razem z Quinn'em robimy wiele rzeczy, ale bycie *razem* nie było jedną z nich. Był moim najlepszym przyjacielem, chłopcem, który obronił mnie kiedy miałam tylko dziesięć lat podczas szykanowania. Był pierwszą osobą, która powiedziała mi, że wszystko będzie w porządku, ponieważ on nie pozwoli, aby ktokolwiek mnie skrzywdził. Mimo tego, że w moim domu wszystko było dobrze, nawet szczęśliwie, sama myśl, że nie będzie w nim Quinn'a, że nie będę mogła zobaczyć się z nim każdego dnia, porozmawiać, czy czuć się bezpieczną, ponieważ wiem, że nie pozwoliliby aby cokolwiek mi się stało, była nie do zniesienia.

Gdy otwieram oczy, widzę Quinn'a podążającego w moim kierunku. Zawsze na mnie czekał, żebyśmy mogli wejść razem i wiedząc, że skończę swój ostatni rok szkoły nie robiąc tej rzeczy codziennie, łamie mi serce.

Ale zmuszam się do uśmiechu, ponieważ nie chcę powiedzieć mu o tym teraz i zrujnować cały dzień. Był piątek i mogłam powiedzieć mu o tym po szkole; tym sposobem będziemy mogli spędzić razem cały weekend, może nawet o tym więcej porozmawiać.

- Cześć - powiedział i oparł swoje ogromne bicepsy na wewnętrznej stronie okna, jego uśmiech był jasny, prosty i biały.

- Cześć tobie. - Uśmiechnęłam się szerzej, odwróciłam aby wziąć torbę z miejsca pasażera i sięgnęłam, żeby otworzyć drzwi ale on już to zrobił. Po wyjściu z samochodu, starałam się utrzymać swój wyraz twarzy szczęśliwy, kiedy w środku byłam

wrakiem.

Patrzyłam na niego, jego ciało było masywne, jak na osiemnastolatka. Na swoich ramionach posiadał tatuaże, mimo tego że był taki młody. Reprezentował złego chłopca na wiele sposobów, pod każdym względem, ale był również moim najlepszym przyjacielem.

Grał w hokeja¹, a jego ciało było maszyną, przedzierającą się przez wszystko i wszystkich, aby dostać to czego chciał. Przy stu dziewięćdziesięciu dwóch centymetrach wzrostu i dziewięćdziesięciu kilogramach, Quinn nie wyglądał na kogoś, kto powinien chodzić do tego małego, tandetnego liceum. Wyglądał jak mężczyzna, na wiele sposobów.

Dla wszystkich innych był twardym dupkiem, ale dla mnie był najśłodsza osobą. Pokazał mi stronę, jaką nie pozwalał zobaczyć nikomu innemu, a to sprawiło, że kochałam go nawet mocniej.

Jeden z jego przyjaciół, który także grał w hokeja podszedł i zaczął z nim rozmawiać, a ja po prostu stałam i na niego patrzyłam. Jego ciemne blond włosy zostały krótko przycięte i wydawały się mieć ten zmierzwiony wygląd.

Z tego punktu widzenia, jego jasnoniebieskie oczy wydawały się prawie krystaliczne. A ubrania, które nosił... tak, nie potrafiły ukryć surowej mocy, którą zionął. Wielkie bicepsy, żylaste przedramiona. Był idealny i chciałam, żeby był mój.

Boże, co ja robię, oceniam go po wyglądzie?

Jak zamierzam przez to przejść, nawet jeśli jest to tylko rok?

¹ Oooo tak ;D

Rozdział 2

Quinn

Mogłem powiedzieć, że coś jest z nią nie tak, jak tylko zobaczyłem ją rano. Miała fałszywy i przyklejony, napięty uśmiech, a w jej oczach dostrzegłem, że coś ją trapi. Moim pierwszy odruchem było to, aby mi powiedziała kto do chuja ją skrzywdził, ponieważ byłem gotowy ubić tego idiotę na miazgę, ale utrzymywałem spokój, czekając aż do mnie przyjdzie i powie, co się dzieje.

Usiadłem na swoim miejscu z tyłu klasy, patrząc na nią i nie mogąc się skupić na tym, co mówił nauczyciel. Isabel siedziała kilka rzędów przede mną po prawej stronie. Stukała długopisem o ławkę, a jej noga podskakiwała, jej nerwy były oczywiste. Tak naprawdę nigdy wcześniej jej takiej nie widziałem, a to sprawiło, że każdy mięsień w moim ciele był napięty, aby uczynić to dla niej lepszym, by poczuła się lepiej.

Spojrzała na mnie do tyłu, może przez uczucie, jak wzrokiem wypalam dziurę w tyle jej głowy. Uśmiechnęła się, ale było to napięte i nie sięgało jej oczu. Zwinąłem dłonie w ciasne pięści, chcąc pieprzyć zajęcia i po prostu wyciągnąć ją z sali, ale na szczęście zadzwonił dzwonek kończący ten dzień.

Wystrzeliłem z krzesła, chwytając swój plecak i przedarłem się do niej.

- Hej - powiedziała cicho, kiedy umieszczała książki w swojej torbce. Zauważyłem, jak pracuje jej gardło, kiedy przełknęła, mogłem zobaczyć, jak mocno zaciśnięta była jej szczęka.

TŁUMACZENIE: KITTYLITTLEKATE

- Chodź - powiedziałem robiąc wszystko, aby wyciągnąć ją z sali, następnie z korytarza i w końcu na zewnątrz

Pokonaliśmy drogę do jej samochodu i wtedy skrzyżowałem ramiona na piersi, patrząc w dół. Czekałem na nią, żeby powiedziała mi, co się do cholery dzieje, a kiedy tego nie zrobiła, wypuściłem powietrze.

- Co się dzieje? - zacząłem, zmiękczając głos. Nie chciałem jej zdenerwować, ponieważ szczerze mówiąc, byłem na krawędzi nie widząc, co się z nią dzieje. Nigdy przede mną nic nie ukrywała.

- Co masz na myśli? - zapytała, ale nie spojrzała mi w oczy.

Podłożyłem palec pod jej brodę i odchyliłem jej głowę do tyłu.
- Isabel - powiedziałem niskim głosem. - Co się dzieje? - Nie odpowiedziała mi od razu, a kiedy zobaczyłem zbierające się łzy w jej oczach, przekląłem. - Czy ktoś z tobą zadzierał? - Zwinąłem dłoń, którą jej nie dotykałem w pięść i zacisnąłem zęby. Musiałem pozostać spokojny, ponieważ sama myśl o kimś zadzierającym z nią sprawiała, że chciałem porzucić kontrolę.

- Jeśli ktoś z tobą zadziera, dopomóż mi Boże... - potrząsałem głową. - Sprawię, że będą cierpieć. - Spojrzałem prosto w jej orzechowe oczy, mogłem zobaczyć jej mahoniowe włosy kołyszące się wokół ramion. Cholera, mogłem wyczuć ten cytrusowy zapach, który zawsze ją otaczał. Pomimo tego, że nie wiedziałem, co się z nią działo, robiłem się coraz twardszy, pragnąc ją tak samo, jak diabeł pragnący mojego uzależnienia.

Potrząsnęła swoją głową. - Nikt mnie nie skrzywdził, Quinn.
- Jej głos był niski, prawie odległy.

Chciałem pogłodzić wzdłuż swoim kciukiem jej miękką skórę pod brodą, ale powstrzymałem się od tego i odsunąłem swoją dłoń z dala. - Przez cały dzień zachowujesz się dziwnie. Powiedz mi, co się dzieje, ponieważ znam cię na tyle dobrze, że wiem, iż coś cię trapi.

Spojrzała na ziemię i zamknęła oczy. Po chwili, uniosła ją ponownie i spojrzała mi prosto w oczy. Boże, była wspaniała; nawet wyglądając, jakby ktoś wyrwał jej serce i podeptał, była najpiękniejszą osobą, jaką kiedykolwiek widziałem. Chciałem przyciągnąć ją do siebie i całować dopóki nie zabraknie jej tchu, pragnąłem powiedzieć jej, że ją kocham, że byłem w niej tak cholernie zakochany, iż leżałem w nocy w łóżku i myślałem o niej, będącej moją.

Pragnąłem powiedzieć Isabel, że była dla mnie... że była jedyną, jaką kiedykolwiek chciałem.

Byłem prawiczkiem i chciałem, żeby Isabel była moją pierwszą i jedyną.

- Przeprowadzamy się, Quinn.

Jej słowa przywróciły mnie z powrotem do teraźniejszości, musiałem zamrużyć starając się przetworzyć to, co właśnie mi powiedziała.

- Co? - zapytałem, słysząc ją, wiedząc co powiedziała, ale nie rozumiejąc tego.

- Przeprowadzam się. Mój tata dostał awans i przeprowadzka jest tego częścią. - Otarła łzę, która spadła z jej oka.

- Przeprowadzka? - Spytałem, mój głos był gruby, mocny.

Przytaknęła.

Potrząsałem głową. - Kiedy?

Była cicho przez dłuższą chwilę, a ja poczułem, jak się spinam wiedząc, że to co zamierza powiedzieć będzie pieprzonym piekłem.

- Za mniej niż dwa tygodnie.

Poczułem, jak ucieka ze mnie powietrze. Nie mogłem zrobić

nic innego, jak tylko stać i na nią patrzeć, obserwując, jak łzy spływają w dół jej policzków.

- Dwa pieprzone tygodnie? - wyplułem słowa. - Jesteś poważna?

Skinęła ponownie.

Sięgnąłem w górę, ponieważ nie byłem w stanie patrzeć, jak płacze, widzieć jej ból, objąłem jej policzek i kciukiem starłem dwie łzy.

- Jak do cholery ktokolwiek może się przeprowadzić w dwa tygodnie? - Chciałem zostawić te słowa dla siebie, ale ze mnie wypadły. - Kurwa - powiedziałem i zacisnąłem zamknięte oczy.

Nie byliśmy osobno dłużej niż przez dzień, odkąd skończyliśmy dziesięć lat.

Kochałem ją do cholery.

Kocham Cię.

Ujęła moją dłoń, żadne z nas przez chwilę nic nie mówiło, ani się nie poruszało. W końcu, westchnęła i się uśmiechnęła, ale było tył to smutny uśmiech.

- Stanowisko mojego taty wymaga tego, aby było od razu zajęte. - Jej głos był miękki. - A moja mama nie chce czekać roku, aż skończę szkołę, aby się tam przenieść. Chce być z moim tatą.

Tak, łapałem, nawet to rozumiałem, ale cholera, co z nami?

To właśnie wtedy, jak te słowa do mnie dotarły, poczułem wypełniający mnie gniew. Czulem głęboko w kościach złość, która zabrała mi dech, zabrała każdą moją uncję rozsądku. Chciałem ją pomścić, nawet jeśli nie było przed nią potwora, nie było nikogo, kto chciał ukraść cząstkę jej. Chciałem być jedynym, który będzie ją trzymał blisko i ją zatrzyma, upewni się, że nie zostanie zraniona, nie przez jej rodzinę... nie przez odległość, która była

wrogiem.

Chciałem jej powiedzieć dokładnie wtedy, że wszystko będzie dobrze, że nigdy od niej nie odejdę. Pójdę za nią na koniec świata, jeśli będę musiał.

Ona była dla mnie, a dzisiaj wieczorem powiem jej, jak się czuję.

Wieczorem zabiorę ją w jakieś odosobnione miejsce, gdzie będziemy tylko my i ujawnię jej moją najgłębszą tajemnicę.

Dziś wieczorem powiem Isabel, że ją kocham i nic nas nie rozdzieli.

Rozdział 3

Isabel

- Powiedziałaś już Quinnowi? - zapytał mnie ojciec siedzący po drugiej stronie stołu.

- Tak - odpowiedziałam martwym głosem.

- Kochanie, jedz - poprosiła mama.

Gapiałam się na swój talerz, przepychając jedzenie po nim widelcem. Oni rzeczywiście oczekiwali ode mnie, że będę jadła, że będę miała nadal apetyt po tym gównie, które zrzucili na mnie dzisiejszego ranka?

- Nie jestem głodna. - Odłożyłam widelec i spojrzałam na zegar. Miałam spotkać się z Quinnem za dwadzieścia minut.

Chciał, żebyśmy się spotkali, spędzili razem trochę czasu i tak naprawdę o tym porozmawiali. Przynajmniej ta ostatnia rzecz była tym, co założyłam.

- To tylko na jeden rok, Isabel - powiedział tata, brzmiąc na sfrustrowanego. Nie obchodziło mnie, czy był zirytowany. - Kiedy skończysz szkołę, jeśli będziesz chciała pójść na studia tutaj, czy tam gdzie będzie Quinn, nie ma problemu.

- Rok to długi czas - oznajmiłam monotonnym głosem i wiedziałam, że mój wyraz twarzy to odzwierciedlał. - Nie zapominajmy, że zabierasz mnie podczas trwania mojego ostatniego roku liceum i każesz przenieść się przez cały kraj. - Wyprostowałam się przy stole, starając się nie rozplakać. - To nie

tak, że przeprowadzam się do sąsiedniego miasta. Nie mogę powiedzieć Quinnowi, żeby poszedł ze mną.

Mój tata odetchnął i chwycił serwetkę, aby otrzeć usta. Kiedy odłożył ją z powrotem, spojrzał prosto w moje oczy. - Wiem, że z Quinnem jesteście blisko. I rozumiem, że jest to trudne poświęcenie. Ale to tylko na rok, kochanie i nie mogę przepuścić tego awansu. - Ostatnią część dodał bardziej miękko. - Pracowałem na to przez ostatnie dziesięć lat.

Chciałam wspierać mojego tatę, wiedziałam, że na to zasłużył, ale ciężko było mi czuć jakiegokolwiek szczęście wobec kogokolwiek, kiedy byłam tak bardzo zraniona.

- Przepraszam. Jestem szczęśliwa, że dostałeś to na co zasługujesz, ale to... jest dla mnie ciężkie. - Wstałam i poszłam do przedpokoju. Złapałam swoje kluczyki z małej miski i spojrzałam w lustro nad stolikiem. Wyglądałam, jak gówno z ciemnymi kręgami pod oczami i depresyjnym wyglądem, który obejmował moją twarz. Mogłam być tylko pięć minut od miejsca, w którym miałam spotkać się z Quinnem i oczywiście, będę tam wcześniej, ale wolałam być tam i oczyścić myśli w ciszy, niż zostać tutaj i próbować być szczęśliwą, kiedy tak nie było.

- Gdzie idziesz? - zapytała mama.

- Spędzić czas z moim najlepszym przyjacielem.

I chłopakiem, którego kocham.

Quinn

Siedziałem na dachu swojego samochodu przez ostatnią godzinę, nawet jeśli Isabel nie powinna pokazać się jeszcze przez jakiś czas. Potrzebowałem po prostu jakoś uporządkować swoje myśli. Zepchnąłem wszystko na bok, co było związane z jej wyjazdem, ponieważ dzisiejszej nocy, chciałem pokazać jej, jak

wyjatkowa dla mnie była, jak wiele dla mnie znaczyła.

Chciałem powiedzieć jej, że ją kocham, i nie ważne, gdzie pojedzie, czy jak daleko to będzie, znajdę ją. Nasze życia zawsze będą ze sobą splecione, nie ważne co się stanie.

Błysk reflektorów sprawił, że się odwróciłem i spojrzałem przez ramię. To miejsce było w szczerym polu z ciągnącymi się przez mile polami kukurydzy i otwartym niebem, ukazującym tysiące gwiazd.

Nigdy nie byłem jednym z tych ciotowatych gości, którzy martwili się o uczucia i inne gówno. Nigdy nie przejmowałem się tym u nikogo, prócz Isabel.

Przyjeżdżaliśmy tutaj odkąd byliśmy na tyle dorośli, aby mieć prawo jazdy. To było jedyne miejsce, w którym mogliśmy porozmawiać bez ograniczeń, bez przeszkadzania świata zewnętrznego.

Zatrzymała swój samochód za moim i zgasila silnik. Chciałem odebrać ją z jej domu, zrobić to porządnie, ale nalegała na to, abyśmy się tutaj spotkali. Moją pierwszą myślą było to, że potrzebowała drogi ucieczki, jeśli rzeczy zrobią się zbyt emocjonalne, czy prawdziwe, nawet jeśli nie wiedziała, co dokładnie planowałem na dzisiejszy wieczór.

Kiedy wysiadła ze swojego samochodu, ześlizgnąłem się ze swojego dachu i podszedłem do niej. Jej twarz rozjaśniła się, kiedy mnie zobaczyła, a to sprawiło, że poczułem się tak cholernie dobrze. Wszystko co musiała zrobić to uśmiechnąć się do mnie, a ja kurwa miękłem.

Dzisiejszego wieczora dowie się, że dla niej, jestem gotów zrobić wszystko.

Dzisiejszego wieczora dowie się, że padnę na kolana i będę ją wielbić, jeśli to uczyni ją szczęśliwą.

Objąłem ją, zanim zdążyła cokolwiek powiedzieć, na początku była spięta, ale chwilę później rozluźniła się przy mnie. Staliśmy tak przez jakiś czas, ale nie chciałem się odsuwać. Nie chciałem, aby ta chwila się skończyła.

- To kurewsko ssie - powiedziała w moją koszulkę. Byłem o wiele wyższy od niej, jej głowa spoczywała tuż pod moją pierś. Podobało mi się to, że była w porównaniu do mnie taka malutka i to, że mogłem trzymać ją blisko, prawie pochłaniając. To sprawiało, że czułem, iż nic na tym świecie nie może jej dotknąć, że tak długo, jak była ze mną, wszystko będzie w porządku.

- Cały czas mi powtarzają, że to tylko na rok, dopóki nie skończę szkoły. - Odsunęła się i spojrzała na mnie do góry.

Nie płakała, ale była już na skraju łez. Ująłem jej policzki i pocałowałem w czoło.

Byłem z nią tylko w ten sposób.

Nie obchodziło mnie to, co inni o mnie mówili, czy kiedy moi przyjaciele dokuczali mi mówiąc, że jestem zbyt miękki, jeśli chodzi o Isabel. Nie obchodziło mnie nic z tego, czy to co mieli do powiedzenia, ponieważ kiedy wszystko zostało powiedziane i zrobione, jedyna osoba jaka się dla mnie liczyła, patrzyła teraz prosto w moje oczy.

- Pojadę z tobą - powiedziałem z determinacją, nie będąc pewnym, jak pogodzę pracę na pół etatu i nie ruszę w tym czasie oszczędności.

Uśmiechnęła się i pokręciła głową. - To głupie - oznajmiła i się roześmiała, wiedziałem, że mnie nie obraża.

- Chciałbym, Isabel - spoważniałem. Jej uśmiech opadł. - Podążyłbym za tobą na koniec świata, aby mieć tylko pewność, że zostaniemy razem. - Moje serce uderzało z pełną siłą, a pomimo faktu, że nie byliśmy razem to chciałem, aby wiedziała, jak ważna jest dla mnie.

- Tak bardzo, jak podoba mi się pomysł ciebie jadącego tam ze mną i przerywającego rok nauki, nie mogę prosić, abyś to zrobił, Quinn. - Odsunęła się i spojrzała w niebo. - Myślałeś kiedyś o tym, jak malutcy jesteśmy? - Nastąpiła chwila ciszy, zanim ponownie się odezwała. - Czy kiedykolwiek myślałeś o tym, że cały świat, wszechświat, cała ta wielka pustka nad nami, że jesteśmy tylko małą plamką komórek i energii?

Słyszałem, co powiedziała, ale byłem tak bardzo skupiony na niej, na sposobie w jaki wygląda, kiedy patrzy w niebo, na wrażliwości i smutku, który ukazał się na jej twarzy.

- To tylko rok szkoły, zanim znów będziemy mogli być razem, ale czuję się tak, jakby ktoś wyrywał mi serce, Quinn. - Spojrzała na mnie, wrażliwość była u niej tak wyrazista, tak rzeczywista, że poczułem ją w każdej części swojego ciała. - Wiem, że z zewnątrz wydaję się trochę dramatyczna, ale nie mogę nic na to poradzić. Kocham...

- Kocham cię, Isabel. - Powiedziałem przerywając jej, nie będąc zdolnym do utrzymania w sobie tego dłużej. Nie poruszyła się, nie pokazała żadnej emocji przez dłuższy czas. - Jestem tak kurewsko w tobie zakochany i byłem od pory, kiedy nawet nie wiedziałem, co oznacza ta emocja. - Ponownie ująłem jej twarz i pochyliłem się tak, że byliśmy oko w oko. - Nawet, kiedy poznałem cię, gdy mieliśmy po dziesięć lat, poczułem jak coś się we mnie buduje. Gdy lata mijały, uczucie to rozrosło się do tego, co czuję teraz.

Usłyszałem, jak lekko sapie, tylko mały dźwięk, który rozchylił jej usta, ale nie zamierzałem przestać. Nie mogłem.

Teraz, kiedy słowa już wyleciały, wisząc pomiędzy nami, chciałem je wszystkie obnażyć.

- Nie chciałem nic mówić wcześniej, ponieważ bałem się o naszą przyjaźń. Posiadając ciebie w swoim życiu, nawet tylko jako przyjaciółkę, jest tym co wezmę, ponieważ inna alternatywa nie

TŁUMACZENIE: KITTYLITTLEKATE

jest dla mnie możliwa, Isabel.

Rozdział 4

Isabel

Nie mogłam oddychać, ale właśnie teraz nie była to wielka rzecz. Myśl, że Quinn właśnie otworzył się przede mną i powiedział mi dokładnie to, co zawsze chciałam usłyszeć, gdyby tylko świat się wokół mnie nie rozbił. Poczułam zawroty głowy i wydawało się, jakby moje kolana zablokowały się przed chęcią ucieczki.

- Kochasz mnie? - zapytałam głupio. Chodziło o to, że byłam zszokowana jego przyznaniem się. Od tak długiego czasu go kocham, ale nie chciałam niszczyć między nami tej przyjaźni, mówiąc mu o tym. A jeśli nie czułby tego samego, pomiędzy nami powstałby mur niezręczności.

Trzymał moją twarz, jego niebieskie oczy patrzyły intensywnie... szczerze. - Kocham cię tak bardzo, że aż boli, Isabel. Chciałem powiedzieć ci to przez tak długi czas.

Chciałam płakać łzami szczęścia, ale wiedziałam także, że to sprawi rzeczy tylko gorszymi.

Kochał mnie. Ja kochałam jego. Rozłaka będzie jeszcze gorsza.

Ale chcemy tego?

- Czy ja właśnie spieprzyłem rzeczy? - wyszeptał, jego głos był głęboki, wypełniony emocjami.

Cholera, nie powiedziałam niczego w zamian. - Niczego nie spieprzyłeś - odszepnęłam. - Jestem mocno zakochana w tobie, Quinn. Ja także to ukrywałam, bojąc się, że może to wszystko zniszczyć, jeśli nie będziemy czuli tego samego.

Uśmiechnął się, błyskając swoimi prostymi białymi zębami. Quinn przyciągnął mnie do swojego ciała, a ja zamknęłam oczy wdychając jego leśny, męski zapach, po prostu pozwalając mu się trzymać i sprawić, aby rzeczy nie wyglądały na tak gówniane. Zgodziłam się, aby spotkać się z nim tutaj nie tylko po to, żeby porozmawiać, ale także aby w końcu się przyznać, nawet jeśli miałyby to wszystko zniszczyć.

Moja przewodniczka ukazała nam gównianą perspektywę.

Dlaczego miałyby to w każdym razie zaszkodzić? Jeśli doszłoby do tego pęknięcia między nami, nie miałyby znaczenia ponieważ i tak bylibyśmy daleko od siebie.

- Jesteś jedyną, którą kiedykolwiek chciałem - powiedział, odsuwając się i patrząc mi w oczy. - Jesteś jedyną, jaką kiedykolwiek będę chciał.

Serce podeszło mi do gardła. Quinn był twardzielem. Widziałam go na łodzi, obserwując jego dominację, pokonującego drużyny przeciwne. Cholera, jeśli nie byliby zmuszani do grania przeciwko niemu, wiedziałam, że prawdopodobnie woleliby się rozdzielić i dać mu przejechać. Szkoła także się niczym nie różniła.

Ale właśnie tutaj, teraz, był dla mnie cały otwarty. Był także słodki i delikatny, jakbym mogła się złamać, ale w tej chwili, owszem, była to strona, jakiej nigdy nie widziałam.

- Nigdy nie chciałem nikogo innego, Isabel - powiedział cicho. - Zawsze byłaś tylko ty. Pragnąłem cię w swoim życiu nie tylko, jako najlepszą przyjaciółkę, ale także jako dziewczynę, której chcę oddać każdą cząstkę siebie. To z tobą chcę mieć swój

pierwszy raz. Z tobą chcę dzielić swoje życie.

Nie mogłam myśleć, nie mogłam nawet oddychać po tym, co powiedział. Ja także chciałam, aby był moim pierwszym i choć nie widziałam go nigdy z innymi dziewczynami, prawdą było, że nie chciałam także zbyt wiele o tym myśleć. Nigdy nie chciałam wyobrazić sobie chłopaka, którego kocham będącego fizycznie z kimś innym, niż ja.

Ale wiedza, że był prawiczkiem, że zachował to dla mnie, tak samo, jak ja zrobiłam to dla niego, sprawiła, że moje emocje gwałtownie wzrosły. Nie chciałam więcej o tym myśleć, nie chciałam martwić się odejściem, czy jak ciężko nam będzie.

Wszystko czego pragnęłam to bycie z Quinnem w najbardziej oczywisty sposób i pokazanie mu, jak bardzo go kocham po przez oddanie mu swojego ciała.

Quinn

Była już blisko mnie, ale kiedy uniosła się na palcach stóp, przyciskając swoją klatkę piersiową do mojej i poczułem krzywizny jej piersi, mój fiut szarpnął się, twardniejąc. Ale to się nie skończyło i z zaskoczeniem przez jej działanie, mocno ją przy sobie trzymałem.

Wpatrywała się prosto w moje oczy, oboje oddychaliśmy tym samym powietrzem. Moje serce uderzało, jak pociąg towarowy i czułem tak samo mocny puls pod swoją skórą. Chciałem ją pocałować, mieć ją w sposób o jakim zawsze marzyłem.

Mogę być prawiczkiem, ale wiedziałem, co chciałem zrobić z Isabel i kurwa, to było brudne. Jak tylko chciałem spełnić swoje pragnienie, Isabel zatrzymała się tuż przed moimi ustami. Z początku, żadne z nas się nie poruszyło, lecz wówczas przejąłem kontrolę. Ująłem tył jej głowy, zaplątując palce w jej włosach i

przechyliłem jej głowę tak, abym mógł wbić swój język w jej usta. Jęknąłem na jej gardłowy dźwięk, na nieziemski smak, jakiego nigdy wcześniej nie próbowałem.

Owinałem drugie ramię wokół jej talii, wykorzystując swoją siłę, aby podnieść ją z ziemi na kilka cali, po prostu trzymając i kochając to, jak była do mnie dociśnięta. Wiedziałem, że mogła poczuć mojego fiuta i zastanawiałem się o czym myślała.

Gładziłem językiem jej, a kiedy wciągnęła go głębiej w swoje usta i delikatnie ugryzła, nie mogłem nic poradzić na mocniejsze przyciśnięcie do niej swojego członka, zakopując skurwiela w jej miękkości.

- Zrób to ze mną, Quinn.

Cholera. Jasna.

Zamarłem po tym, jak wyszeptała te słowa i przerwałem pocałunek, aby spojrzeć w jej twarz. Postawiłem ją na ziemi, lecz nadal trzymałem owiniętą wokół niej rękę, chcąc aby była blisko mnie.

Jej usta były opuchnięte i czerwone, a lekki połysk szaławii pokrywał jej wargi. Czuję się tak kurewsko zaborczy wobec niej, że nie mogłem nic poradzić na rozplątanie dłoni z jej włosów tylko po to, aby przeciągnąć palcem po jej dolnej wardze.

Rozchyliła lekko usta, wysuwając język i przesuwając nim po wyznaczonej przeze mnie Ścieszcze.

- Bądź ze mną, Quinn - wyszeptała ponownie, a ja poczułem, jak mój penis się ponownie szarpną. Jeśli skurwiela mógłby mówić, wywarczał by swoje uznanie. Byłem cały za byciem z Isabel, ale nie chciałem nic przyspieszać.

- Kochanie, nie chcę, żebyś czuła się do tego zmuszona, ponieważ wyjeżdżasz. Ja się nigdzie nie wybieram - ująłem jej kark. - Mówiłem ci, jesteś moja i nic tego nie zmieni.

Potrząsnęła głową. - Chciałam być z tobą w ten sposób już od dłuższego czasu. Jesteśmy sami, kocham cię i czuję, że jest to odpowiedni czas.

Boże, mógłbym dojść we własne spodnie słuchając tych słów wychodzących od niej. Pragnałem ją, ale także chciałem mieć pewność, że się nie śpieszy, ponieważ nasze uczucia są surowe i dzikie.

- Proszę, pozwól mi zabrać ze sobą to wspomnienie, kiedy wyjadę.

Kurwa, moje serce pękło, ale także nie miałem zamiaru powiedzieć jej, nie. Przycisnąłem ją do siebie ponownie, wbijając po raz kolejny dłoń w jej włosy i pocałowałem ją dopóki nie mogła złapać powietrza i chwycić się mnie.

Obracając nas, prowadziłem ją do tyłu, dopóki nie zatrzymał nas samochód. Opierała się plecami o okno od strony kierowcy, napałem na nią swoim większym ciałem mocniej, zmuszając aby wygięła się dla mnie w łuk. Jej piersi były większe niż dłoń, ale pasujące to doskonałego smukłego ciała. Palce swędziały mnie, aby je dotknąć, aby rozpiąć jej bluzkę, odciągnąć materiał na boki i po prostu zacząć masować globusy.

- Dotknij mnie - wyszeptała, jakby czytając mi w myślach.

Byłem kurwa gotów dojść w tym momencie w spodnie, nie żartuję, ale musiałem się kontrolować. Mogę być prawiczkim, ale trzepałem sobie mnóstwo razy do obrazów Isabel w mojej głowie, żeby posiadać samokontrolę, całkiem cholernie dobrą.

Odsunąłem się, zmuszając do przerwania pocałunku. Zanim rozpiąłem jej koszulkę, przesunąłem językiem po jej górnej, a następnie dolnej wardze. Jęknęła i nie mogłem powstrzymać się przed ponownym jej pocałowaniem, połykając jej dźwięki.

W końcu, zrobiłem krok w tył, zaciskając dłonie w pięści

kilkukrotnie, kiedy patrzyłem, jak jej pierś wznosi się i opada pod jasno różową bluzką.

- Proszę - wyszeptała to słowo z jękiem, a moja pieprzona samokontrola w połowie się roztrzaskała.

Pociągnąłem na boki materiał, zrywając guziki i spojrzałem w dół na biały biustonosz. Moje usta były suche, a skurwiel w spodniach pulsował. Cholera, stanik nie był jakiś fantazyjny, po prostu bawełna i trochę koronki na brzegach. Ale materiał był kurwa przezroczysty i mogłem rozróżnić małe otoczki jej sutków. Były ciemnej czerwieni, a jaj sutki stały napierając na tkaninę.

- Jezu, Isabel. - Odciągnąłem swój wzrok i spojrzałem w jej twarz. Na jej twarzy malowała się przyjemność. Nie chciałem być surowy lub zbyt szorstki, ale nie byłem pewny, czy dam radę się kontrolować, aby być delikatniejszym. Prawda była taka, że trzepanie sobie, a rzeczywiste stanie przed nią, aby mieć z nią pierwszy raz, było całkowicie pieprzenie inne.

Bez jaj.

- Wyglądasz na przerażonego - powiedziała cicho, a ja odetchnąłem wolno.

- Nie jestem przerażony, kochanie. Staram się na ciebie nie rzucić. - Kiedy otworzyłem oczy, wydała z siebie ten mały gardłowy dźwięk. Zastanawiałem się, jak dla niej wyglądałem.

- Może tego chcę. - Jej słowa były mocne, powiedziane cicho i ukazujące mi dokładnie to, jak bardzo tego chciała.

- Gdy zacznę, nie będę w stanie się zatrzymać. - Chciałem być uczciwy.

- Nie poproszę cię, abys się zatrzymał.

Dobry. Boże.

- Oddanie dziewictwa nie musi być ze świeczkami i słodkimi

TŁUMACZENIE: KITTYLITTLEKATE

słowami. - Moje gardło zacisnęło się, kiedy to powiedziała. - Może być surowe i zwierzęce.

Czy to mówi moja Isabel, słodka i delikatna dziewczyna, w której byłem zakochany?

- Czy to w ten sposób chcesz tego ode mnie, na nasz pierwszy raz? - Szczerze mówiąc, nie miało to dla mnie znaczenia, jak wezmę Isabel za pierwszym razem. Nie chodziło o to, jak to się stanie, tylko o to, że w końcu ją miałem po tak długim czasie.

- Po prostu cię pragnę.

Jeśli w ten sposób tego chciała, to cholera, dam jej tego tyle, że nie będzie mogła sobie z tym poradzić.

Rozdział 5

Isabel

Moje ciało płonęło, skórę pokrywał dreszcz i wszystko czego pragnęłam to Quinn. Sposób w jaki na mnie patrzył tak oszalały, zaborczy, jakby był gotowy wyjść ze swojej własnej skóry.

Właśnie tak się czułam w tym momencie, jakbym co chwilę zapominała oddychać. Lecz również wiedziałam, że mógł być zdenerwowany, myśląc zapewne, że chciałam tego tylko i wyłącznie przez to, co się dzisiaj stało. Tak, doszło do tego od razu po tym, co sobie powiedzieliśmy, ale ten moment wydawał się idealny i nie chciałam tego spieprzyć, nawet nie zastanawiając się, czy na pewno tego chciałam.

- Chcę tego. Chcę ciebie - powiedziałam jeszcze raz z większą pewnością siebie. Potrzebowałam, aby nie miał co do tego wątpliwości, to było właśnie tym, co chciałam.

Wydał z siebie ten niski dźwięk pochodzący z głębi jego piersi, coś w rodzaju ryku, a w następnej chwili był już na mnie, jego dłonie na moich piersiach, usta na szyi. Zadrżał lekko i poczułam, jak jego erekcja wbija się w mój brzuch: ogromny, gruby pręt, który sprawiał, że moje cipka się zaciskała. Byłam mokra, tak nieprzyzwoicie i wiedziałam, że zanim poczuję go głęboko w sobie, będę tylko bardziej przemoczona.

- Pokaż mi, gdzie chcesz, żebym cię dotknął, Isabel. - Odezwał się Quinn, jego głos był ochrypłym jękiem.

Moje dłonie drżały, ale podniosłam jedną i chwyciłam większą dłoń Quinna, nakierowując ją powoli w dół pomiędzy

nasze ciała. Oddychał tak ciężko, jego ciepły wydech uderzał w moją skórę sprawiając, że robiła się bardziej zarumieniona. Nie miałam pojęcia, co we mnie wstąpiło, ale nie chciałam tego robić powoli, nie chciałam romantyczności czy delikatności, nawet jeśli może właśnie tak powinien wyglądać nasz pierwszy raz. Chciałam być z Quinnem, chłopakiem, którego kochałam i nie obchodziło mnie to, jak będzie to przebiegać, dopóki nie stanie się to teraz.

Położyłam jego dłoń na swoim podbrzuszu i zamarłam. Słyszałam w uszach, jak bije moje serce, czułam go w gardle.

- Zrób to kochanie - wyszeptał przy moim uchu. - Pokaż mi, gdzie mnie chcesz.

Zsunęłam jego dłoń niżej, dopóki nie była dokładnie między moimi udami. Mógł poczuć, jak mokra byłam? Czy wiedział, że ten niewielki nacisk jego dłoń sprawiał, że czułam się niewiarygodnie?

Jęknął i przycisnął do mnie mocniej swojego penisa.

- Chcesz mnie dokładnie tutaj, kochanie?

Przytaknęłam. To było takie surrealistyczne, w końcu być z Quinnem, ale Boże, to uczucie było takie dobre. Zaczął pocierać swoją dłonią w górę i w dół i pomimo tego, że miałam na sobie dzinsy to czułam, jak przebiega przeze mnie elektryczność. Moja lechtaczka pulsowała, jakby było tam moje serce, bijąc szybko. Nie chciałam gry wstępnej, nie chciałam zajmować naszego czasu. Poczulałam rozgorączkowanie i potrzebę, chciałam Quinna w tej chwili.

Odepchnęłam go, na co jęknął. Zniżyłam wzrok do jego spodni i zobaczyłam zarys ogromnej erekcji napierającej na dzinsy. Boże, wyglądał na wielkiego. Złapałam za swój guzik i zamek od spodni szybko je rozpinając, a kiedy zostało to zrobione, zepchnęłam spodnie w dół moich ud.

Potrząsnął głową. - Powinienem mieć cię w ciepłym łóżku,

Isabel, nie gdzieś w polu przy moim samochodzie.

- Jakie to ma znaczenie tak długo, jak jesteśmy razem?

Ponownie jęknął. - Zabijasz mnie tutaj. - Sięgnął i przesunął dłonią po swojej erekcji.

- Pozwól mi to zobaczyć - wyszeptałam, czując się tak śmiała; nie zachowywałam się kompletnie, jak nieśmiała ja.

Nie poruszył się przez dłuższą chwilę, lecz w końcu usłyszałam dźwięk jego zamka i opuściłam wzrok na to, co zamierzał mi pokazać.

Kiedy wyciągnął swojego penisa, poczułam jak serce podchodzi mi do gardła. Był ogromny, gruby i długi, a jego korona była nieco szersza od reszty. Dłoń miał owiniętą wokół długości i pocierał nią ze skupieniem wpatrując się w moją klatkę piersiową.

Chciałam go dotknąć, aby sprawdzić, czy rzeczywiście był taki twardy i gładki, na jakiego wyglądał. Bez rozmyślenia o tym dłużej, podeszłam kilka kroków aby być bliżej niego, odsunęłam jego dłoń i spojrzałam mu w oczy.

- Dotknij mnie, Isabel - powiedział Quinn ochryłym głosem.

Zrobiłam to. Owinęłam dłoń wokół jego długości i patrzyłam, jak jego oczy stają się ociężałe, a usta rozchylają. Zaczęłam pocierać go dłonią w górę i w dół. Jego penis był tak twardy, na jakiego wyglądał, a skórę miał ciepłą i gładką; przesunęłam z łatwością po tej długości.

- Mam zamiar to kurwa stracić, Isabel.

Zassałam głęboki oddech. - Ja już to straciłam dla ciebie, Quinn.

W następnej chwili przyciągnął mnie bliżej do siebie, posiadł moje usta i pieprzył mnie nimi oraz językiem. Skierowaliśmy się bliżej samochodu i poczułam, jak opadam na maskę. Całowaliśmy

się przez długie sekundy, ale kiedy odsunął się robiąc przy tym krok w tył, nie mogłam się poruszyć, nawet zapytać co się stało. Usłyszałam chrzęst żwiru pod jego stopami, kiedy odchodził, następnie, jak otwierał bagażnik i po chwili go zamykał. Gdy ponownie był obok mnie, pomógł mi wstać z maski, rozłożył koc, który przyniósł ze sobą na ziemi i pomógł mi się na nim położyć.

Moje plecy dotykały miękkiej tkaniny, a twardość ciała Quinna wisiała nade mną. Skrawek ziemi, który wybrał był na tyle płaski, że nie było to niewygodne, ale byłam tak cholernie podniecona, że z pewnością nie poczułabym w pełni dyskomfortu, gdyby taki był.

Prawda była taka, że nigdy nie wyobrażałam sobie, jak będzie wyglądał mój pierwszy raz. Jediną rzeczą, jaką wiedziałam to że będzie on z Quinnem.

To miało stać się właśnie teraz i nie potrafiłam wyobrazić sobie lepszego czasu, czy miejsca.

Miałam być z nim.

Rozdział 6

Quinn

- Jesteś tego pewna, Isabel? - Poprawiłem swoje znacznie większe ciało nad dziewczyną, którą kochałem bardziej niż cokolwiek innego i usztywniłem łokcie po obu stronach jej głowy. To nie było dokładnie miejsce, w którym myślałem, że straci swoje dziewictwo, ale samo bycie z nią było dla mnie wystarczająco dobre. Jeśli było to tym, czego pragnęła, to w porządku.

- Jestem bardziej niż pewna - powiedziała i wypięła pierś. Kurwa, ledwo w tej chwili utrzymywałem swój zdrowy rozsądek. Mój kutas był tak cholernie twardy, a prejakulat już wyciekał z główki.

Bez ponownego zaprzątania sobie tym głowy, podniosłem się aby pomóc ściągnąć jej bluzkę i stanik, to samo zrobiłem z jej majtkami i spodniami, które były zsunięte do połowy jej ud i skończyłem na rozebraniu do naga także siebie. Musiałem przyznać będąc w środku pustkowie, z gwiazdami rozświetlającymi niebo, że było to romantyczne.

Jej policzki zaróżowione były z podniecenia, a usta opuchnięte i błyszczące od naszego całowania. Chciałem ssać jej ciało, delikatnie je skubać i sprawić, aby od tego doszła.

Nie mogłem nic na to poradzić. Pochyliłem się i pocałowałem ją. Była słodka i wciągająca, wiedziałem, że nigdy nie będę miał dość. Położyłem dłoń na jej nagiej cipce na co ona się wygięła, wzdychając. - To jest moje, Isabel. - Zaborcza część mnie rosła, jak zacięta bestia. Chciałem, żeby wiedziała, żeby naprawdę kurwa zobaczyła co mi robiła.

Jej cipka była gorąca i mokra, kiedy przesunąłem palcami przez jej szczelinę, musiałem się modlić abym nie doszedł, zanim nawet w nią wszedłem.

Uniosłem się na tyle, abym mógł patrzeć w jej twarz, a sposób w jaki spojrzała na mnie do góry, taka rozmarzona i potrzebująca, sprawił że warknąłem, jak jakieś pieprzone zwierze. Moja pierś się zacisnęła, a kutas szarpnął.

Usłyszałem jej jęk i zobaczyłem pracę jej gardła. Później jej dłoń znalazła się pomiędzy naszymi ciałami, przesuając się niżej, pod moim brzuchem i powodując tym, że mięśnie mojego abs'u się zacisnęły.

Boże, zamierzała mnie ponownie dotknąć?

W następnej chwili jej dłoń owinęła się wokół mnie, moja głowa opadła i zamknąłem oczy.

- Tak. Cholernie. Dobrze.

Przesunęła dłonią w górę i w dół po mojej długości, zwracając uwagę na koronę. Wiedziałem, że czuła całe wydobywające się ze mnie podniecenie, lecz ciche dźwięki uciekające z niej powiedziały mi, że jej się to podoba, uwielbia to, jak byłem pieprzenie dla niej gotowy.

- Jesteś taki twardy. - Jej głos był niski i rozgrzany od pobudzenia.

Cholera, nie może mówić do mnie tego rodzaju rzeczy, chyba że chce, abym doszedł zanim cokolwiek by się w ogóle zaczęło.

- Jestem twardy dla ciebie - otworzyłem oczy. - Tylko dla ciebie.

Po tej nocy, wiedziałem, że między nami przejdzie wiele gówna, ale byłem poważny mówiąc, że nic nas nie rozdzieli. Nawet jeśli będziemy musieli być osobno przez rok, przejdę przez to dla

niej. Przyjdę po nią, ponieważ jest moja.

Ponownie się pochyliłem, biorąc jej usta w kolejnym twardym, głębokim pocałunku i po prostu skupiając się na tym, aby poczuła się dobrze. Isabel zabrała dłoń spomiędzy naszych ciał, łapiąc mnie za biceps i wbijając paznokcie w skórę. Kurwa, ale czuć ją było tak cholernie dobrze.

Isabel otworzyła swoje usta szerzej, a ja wsunąłem w nią język, pieprząc ją powolnymi ruchami mięśnia. Z delikatnymi podgryzieniami warg, chciałem aby była tak gotowa dla mnie, że nie będę miał żadnego oporu, kiedy w końcu zanurzę swojego dziewiczego fiuta w jej dziewiczą dziurkę.

Mokry dźwięk naszego pocałunku wypełnił moją głowę, powodując uczucie pijanego, na chaju... cholera, wszystko powyższe. Sapała naprzeciw moich ust, rozkładając swoje nogi szerzej na co sam mocniej przycisnąłem do niej biodra. Delikatnie, powoli, napałem na nią, mój fiut wślizgnął się pomiędzy jej przemoczone, śliskie wargi. Boże, traciłem zmysły. Moje jaja były już opuchnięte, a potrzeba aby po prostu odpuścić i dojść była cholernie silna. To tylko dzięki silnej woli - i temu, że tak bardzo chciałem się w niej znaleźć - trzymało mnie z daleka od skończenia.

Chciałem, żebyśmy byli spoceni, dysząc z wysiłku, jak jej to obiecałem, gdy weźmie moje dziewictwo, a ja posiadę jej. Kiedy spojrzałem w dół na jej piersi, moje usta zrobiły się mokre na widok tych czerwonych, twardych sutków, niemal błagających mnie o possanie ich. Ten widok zabrał ode mnie wszystko. Ciężko było robić to wolno, biorąc swój czas i w pełni cieszyć się uczuciem i jej także dawać przyjemność. Moje ciało krzyczało, abym sięgnął w dół i złapał za swojego fiuta, umieścił go przy jej wejściu i zerwał tą wisienkę, oddając jej swoją.

Opuściłem głowę i przeciągnąłem językiem po jednym sztywnym wzgórku, to samo zrobiłem z drugim sutkiem i poczułem, jak szarpnęła się pode mną. Ten czyn sprawił, że

przesunęła swoją cipką w górę i w dół po moim fiucie na co warknąłem. Wciągnąłem jeden twardy punkt do ust i zassałem jej słodki smak, uzależniając się, jakbym nigdy wcześniej nic takiego nie miał. Mogłem ssać ją przez wieczność, po prostu wykapać się w jej zapachu i smaku, ale mruczała o więcej, abym ją wziął.

Jak mógłbym odmówić mojej dziewczynie, kiedy byłem tak samolubny, aby wziąć to, co sam potrzebowałem? Odsunąłem się i spojrzałem, jak oblizuje wargi. Byłem zahipnotyzowany widokiem jej dolnej wargi, tym jak zrobiła się mokra i czerwona od tego ruchu.

- Rozsuń swoje nogi szerzej dla mnie, kochanie.

Odsunąłem się od niej i usztywniłem po obu jej stronach ręce. Łóżko oczywiście byłoby bardziej komfortowe, ale jeśli moja dziewczyna chciała tego w ten sposób, to niech tak będzie.

Spuściłem głowę i przebiegłem wzrokiem po jej brzuchu, na czubku jej cipki przycięte były ciemne włoski, spojrzałem na to co ukrywały.

- Boże - powiedziałem i przesunąłem dłonią po ustach. - Jesteś tutaj kurewsko niesamowita. - Przesunąłem palec w dół jej łechtaczki, na co jej ciało zadrżało.

Jej wargi sromowe były wilgotne, różowe i opuchnięte dla mnie. To wszystko było dla mnie.

- Jesteś moja, Isabel. - Mój głos był szorstki i gburowaty.

- Jestem twoja - szepnęła.

- Byłaś moja, zanim nawet o tym wiedziałaś. - Czułem się teraz, jak jakiś rodzaj zwierzęcia, gotowy aby oznaczyć to, co było moje, aby upewnić się, że była moja nieważne co by się stało. Chciałem polizać każdą część jej ciała, zapamiętać każdą wypukłość i krzywiznę, ale w tej chwili potrzebowałem znaleźć się w niej.

TŁUMACZENIE: KITTYLITTLEKATE

Chwyciłem swojego kutasa, gładząc się kilka razy i w końcu umieściłem końcówkę przy jej wejściu. Pachniała tak kurewsko dobrze, jak słodkie piżmo, które doprowadzało mnie do szaleństwa.

Ten zapach, to jak była gotowa, było dla mnie.

- Jesteś kurwa moja - powiedziałem ponownie, patrząc w jej oczy. W jednym szybkim ruchu, zakopałem swoje prawie dziesięć cali² w jej mokrą, ciasną cipkę.

- O, Boże - wyszeptała i chwyciła za koc po swoich bokach. Jej oczy były szeroko otwarte, a usta rozchylone. Zatrzymałem się, moje jaja dociskały się do jej tyłka, a jej mięśnie zaciskały na moim fiucie. Chciałem wypełnić ją swoją spermą i obserwować, jak będzie z niej wypływać, kiedy go wyciągnę. Chciałem, żeby pachniała mną i aby każdy mężczyzna wiedział, że nie może jej mieć. Spojrzałem w dół tam, gdzie byliśmy ze sobą połączeni i przesunąłem palcem wzdłuż jej lechtaczki, kierując się jeszcze niżej, aż mogłem okrążyć jej wejście, które właśnie wypełniałem. Zanim mogłem się odsunąć, złapała za mój nadgarstek i wsunęła ten palec do swoich ust, przesuwając po nim językiem i wylizując go do czysta.

Miałem zamiar wypełnić ją tak dużą ilością mojej spermy, moim zapachem, że nie będzie w stanie mnie z siebie zmyć.

² ok. 25cm, czy tyle nie miał Jake? Rodzina jakaś?

Rozdział 7

Isabel

Ból był natychmiastowy, jak tylko Quinn wsunął te wszystkie cale we mnie. Lecz nie chciałam pokazywać tego dyskomfortu na swojej twarzy; wiedziałam, że się martwił, chciał mieć pewność, że ze mną wszystko w porządku.

Ale ból był nieunikniony.

Wywołał on trwałe wrażenie i był niczym wspaniała, spleciona blizna wzdłuż ciała, przypomnienie o tym co dzieliliśmy, czego doświadczyliśmy.

Bez tego bólu, mogło być to równie dobrze dla mnie kolejne doświadczenie.

Trzymałam się jego bicepsów, miał wyraźne wypukłe mięśnie. Wbiłam w nie paznokcie, przygryzłam wargę i czekałam na niego, aż zacznie się ruszać.

Następnie to zrobił, jego ogromne ciało zadrżało nad moim, ścięгна rozciągnięte i napięte pod jego tatuażem, tym złotym ciałem.

Szok bólu przedarł się przeze mnie, kiedy zaczął wsuwać się ponownie w moje ciało.

- Czy to jest dla ciebie dobre, Isabel? – zapytał napiętym głosem. – Ponieważ jest kurewsko dobre dla mnie.

Wchodził i wychodził ze mnie, powoli i spokojnie, wiedziałam, że nie chciał wywołać u mnie bezpodstawnego bólu. Ale nie obchodziło mnie to, czy będzie bolało, ponieważ wiedziałam, iż zmieni się to w przyjemność.

- Jest dobrze, Quinn – i nie było to kłamstwem.

Pocałował czubek mojej głowy i kontynuował wsuwanie się we mnie.

Do środka.

Na zewnątrz.

Powoli.

Spokojnie.

Uczucie bycia kompletnie wypełnionej przez Quinna, nie było czymś czego sobie wcześniej nie wyobrażałam. Mogłam o tym myśleć, nawet fantazjować jakby to było, ale w rzeczywistości, było to dużo bardziej niesamowite.

A kiedy przycisnął górną część do mojego ciała, moja miękkość do jego twardości, westchnęłam. Ujął obie strony mojej twarzy i pocałował mnie władczo. Moje cipka zacisnęła się wokół niego, na co warknął.

- Kurwa... - Zajączał Quinn to samotne słowo, a następnie tak naprawdę zaczął się poruszać, trochę szybciej, trochę mocniej. – Czuć ciebie... - wysapał, kiedy ponownie się wokół niego zacisnęłam. – Nigdy nie pomyślałam, że to będzie takie uczucie. – Wysunął się i przygotował swoją główkę przed moim wejściem. Po chwili naprał do środka w miły i powolny sposób, wypełniając mnie tak kompletnie, że poczułam łyzy radości w kącikach oczu.

- Powiedz, że jesteś moja – powiedział cicho, skupiając się na moich oczach.

Wypełnił mnie każdym swoim calem, poczułam się pełna, roszczona. Czułam się posiadana w każdy możliwy sposób.

Nie zawahałam się. – Jestem twoja, Quinn.

Odchylił się lekko do tyłu i patrzył, jak się we mnie zanurza i wysuwa do tyłu.

- Obserwuj mnie, Isabel. – Lekko podniósł głowę, więc mógł spojrzeć na mnie. – Obserwuj, jak zabierasz moje dziewictwo, a ja zabieram ci twoje.

Uniosłam się na łokciach, moja klatka piersiowa unosiła się i opadała od podniecenia, które mnie ogarniało. Spojrzałam w dół na długość mojego ciała i patrzyłam z podziwem na to, co się działo.

Masywna, gruba długość wsuwała się i wysuwała z mojego wnętrza i chociaż nie było żadnego oświetlenia poza księżycem, to było oświetlone i mogłam zobaczyć wszystko.

- Cholera, patrz na to, kochanie – wyciągnął się o kilka cali i zobaczyłam smugi krwi na jego wale.

Quinn wyciągnął dłoń i potarł palcem wzdłuż długości, rozmazując krew i wilgoć. Kiedy podniósł rękę, moje serce się zatrzymało.

Boże, czy on miał zamiar to zrobić?

Patrząc mi w oczy, podniósł palec do swoich ust i zassał go.

Poczułam, jak moje wargi rozdzielają się w niezwykle intymnym akcie.

- Wiem, że to już mówiłem, ale smakujesz tak cholernie dobrze – zaczął ponownie we mnie pompować. – To, znaczy moje. – Wsunął się głęboko we mnie na co westchnęłam. – To nieodwracalne, Isabel. Jesteś do mnie przywiązana. Jesteś moja bez względu na wszystko. – Ponownie naparł głęboko we mnie, na

co zamknęłam oczy, jęcząc. – Ta słodka pieprzona dziewczyna cipka zawsze będzie tylko moja.

- Boże, tak.

- Jestem twój tak samo, jak ty jesteś moja – warknął te słowa i ponownie się we mnie zagłębił. – Otwórz oczy. Patrz, jak cię pieprzę.

Otworzyłam oczy.

Gra mięśni, które napinały się wzdłuż jego ramion i bicepsów świadczyły o sile, trysnęła ze mnie wilgoć wspomagając dodatkowo jego penetrację. Wysunął się powoli i wsunął ponownie. Ponawiając powolne pchnięcia, które unosiły moje biodra w nadziei, że wejdzie głębiej, szybciej. Byliśmy spoceni, oboje zdyszani.

Chciałam aby jego pot kapał na mnie, kiedy mnie posiadzie i to właśnie teraz robił... posiadał mnie.

- Kocham cię – wyszeptał.

Uniosłam wzrok na jego twarz i zobaczyłam, jak na mnie patrzy. Ujęłam jego policzek. – Ja ciebie też kocham.

Jego pchnięcia przyśpieszyły. Kutas wsuwał się i wysuwał ze mnie, coraz szybciej i szybciej, kiedy jego biodra uderzały w moje. Odgłos naszych płci, wypełnił moją głowę.

- Chryste – powiedział Quinn surowo i odchylił do tyłu głowę, napinając mięśnie szyi. Wydawał te głębokie dźwięki, a kiedy ponownie spojrzał na mnie, to tylko na chwilę. Spuścił wzrok niżej przez długość mojego ciała, tam gdzie się nadziewał.

Dobry. Pierdolony. Boże.

To było kurewsko gorące.

A kiedy przyłożył palec do mojej lechtaczki i zaczął pocierać ją tam i z powrotem, eksplodowałam dla niego.

- Kurwa. Tak. – Quinn nie zwolnił, jak wchodził i wychodził ze mnie, wyciągając ze mnie orgazm na sam szczyt i podtrzymując go tam, dopóki nie mogłam oddychać. Dochodziłam już wcześniej, gdy sama siebie dotykałam, lecz to było całkowitym przeciwieństwem, wszystko co kiedykolwiek czułam.

Gdy doszłam do siebie otworzyłam oczy, zobaczyłam dzikie spojrzenie na twarzy Quinna.

Pot spływał w dół jego piersi, obserwowałam te kropelki, chcąc unieść się i zlizać je.

Zrób to.

Podparłam się na łokciach i przesunęłam językiem za kropelkami, smakując słony pot, który pokrywał Quinna. Jęknął i uderzył we mnie mocniej. Opuściły go pomruki i jęki, rosnące coraz bardziej, im mocniej we mnie pompował.

- Jestem tak blisko, ale chcę w tym trwać.

Położyłam się ponownie na plecach i przesunęłam dłońmi po jego ramionach i owijając szyję. – Po prostu odpuść.

Ponownie ochryple warknęła.

- O Boże, Isabel. – Wyglądał na takiego spiętego, jego ciało było napięte, wyraz twarzy niemal bolesny. – Kocham cię tak cholernie mocno. Nie mogę pozwolić ci odejść – wysapał. – Nie mogę pozwolić ci odejść ode mnie. – Naparł na mnie mocno i chrząknął nisko. – Ty i ja mieliśmy przeznaczone bycie razem.

Miałam zamiar ponownie dojść. A kiedy zobaczyłam, że jego przyjemność się buduje, a jego kontrola się ślizgała, pozwoliłam sobie dojść jeszcze raz. Eksplozja we mnie mogłaby rywalizować z poprzednią. Moja cipka zacisnęła się mocno wokół niego, kiedy

wbił się we mnie zakopując po sam koniuszek, jęcząc gdy dochodził. Zadrżał nade mną, a oczy zacisnęły się, kiedy wypełniał mnie.

Gdy się nade mną zrelaksował, nasze spocone skóry ocierały się o siebie. Zanim mogłam mu powiedzieć, że dusił mnie swoim ciężarem, przewrócił się na bok i przyciągnął mnie do siebie blisko. Nie obchodziły mnie nawet nierówności ziemi, wbijające się w moje kości. Zamykając oczy oparłam czoło o jego wilgotną pierś słuchając, jak bije jego serce.

Czułam, jak Quinn przesuwając swoimi palcami w górę i w dół moich pleców i tak, jak miłe było to uczucie, chciałam mieć pewność, że był w porządku z tym, co zrobiliśmy.

Lekko się uniosłam na łokciu, patrząc w dół na niego. Przez chwilę, po prostu na mnie patrzył, a następnie uniósł dłoń i chwycił w nią mój policzek, kąciki jego ust zwinęły się w lekkim uśmiechu.

- Cześć – powiedział, jego głos był ochrypły.

- Hej – wyszeptałam i pochyliłam się, aby go pocałować. Gdy tylko przyjemność i podekscytowanie opadło, rzeczywistość zajęła miejsce. Wiedziałam, że Quinn to wyczuł, ponieważ pozostał spokojny.

- Wszystko będzie w porządku.

Spojrzałam w jego oczy.

- Upewnię się, że na końcu się ułożę, ponieważ życie bez ciebie jest nie do pomyślenia. – Podniósł się i pocałował mnie w czoło. – Jeśli nie mogę walczyć o moją miłość do ciebie, to o co?

Gdy się odchylił, zobaczyłam ponownie wrażliwość. – Nigdy nikogo nie kochałem, tak jak ciebie i nie mam zamiaru tego odpuścić. Może nie być to, dopóki nie skończymy liceum i może będziesz tysiące mil dalej, ale jesteś moja i nic nie może tego

zmienić. Miałem na myśli to, co powiedziałem, że nie pozwolę nikomu ani niczemu cię ode mnie zabrać.

Usłyszenie tego od Quinna sprawiło, że poczułam się, jakby wszystko było w porządku.

Musi być, prawda?

Poruszył się lekko, skupiając spojrzenie na mnie. – Nie ma nic, czego bym dla ciebie nie zrobił, Isabel. – Jego ton był taki pewny, taki kontrolowany. Ujął moją twarz i pochylił się, więc byliśmy oko w oko. – Jesteś dla mnie. Zawsze byłaś dla mnie.

Boże, to wszystko musi wypalić. Po prostu musi.

Rozdział 8

Isabel

Dwa tygodnie później

To było szaleństwo, jak szybko te dwa tygodnie minęły, ale jestem tutaj, stojąc obok ciężarówki do przeprowadzki ze złamanym sercem, lecz podwójną siłą. Nie będę płakała, nie przed moimi rodzicami, a szczególnie nie przed Quinnem.

Ostatnie czternaście dni były gorączkowym pakowaniem z ludźmi od przeprowadzek, pakującymi nasze rzeczy. Wszystko w tych dniach wydawało się rozmyte. To co jednak pamiętałam, to czas spędzony z Quinnem. Te skradzione chwile w szkole, gdzie wciągał mnie do zacienionego kąta i całował, dopóki nie brakowało mi tchu. Były to wspomnienia tego, jak trzymał moją dłoń, sunął po sobie moimi palcami, kiedy leżeliśmy na kanapie przy leżącym filmie, którym żadne z nas nie było zainteresowane. W szkole nie zajęło długo, aby wszyscy dowiedzieli się, że nie byliśmy już dłużej tylko przyjaciółmi, chociaż byłam zaskoczona tym, jak wielu z naszych przyjaciół przewidywało ten moment. Potem powiedzieliśmy moim rodzicom, że się kochamy i że po skończeniu szkoły nie będzie niczego, co utrzyma nas z dala od siebie. Nie wydawali się zaskoczeni.

Tak samo, jak rodzice Quinna.

- Pojadę z tobą. Wymyślę, jak to wszystko rozpracować.

Zamknęłam oczy i odtwarzałam w kółko słowa Quinna, które powiedział do mnie zeszłej nocy.

- *Pójdę za tobą na koniec świata, jeśli to oznacza, że będziemy zawsze razem.*

Boże, był... taki nierealny.

Mogłabym się roześmiać na swoje myśli, ale to była prawda. Byłam szczęściarą, to na pewno, ponieważ związek taki jak mieliśmy my, był ponad czasowy.

- Cześć – powiedział, kiedy podszedł i stanął obok mnie.

Odwróciłam głowę i spojrzałam w górę na niego. – Hej – moje gardło było zaciśnięte, a emocje były bliskie wydostania. Owinał ramiona wokół mnie, przyciągając mnie bliżej. Odkąd wyznaliśmy sobie, że się kochamy, spędzaliśmy razem każdy dzień.

Byłam pierwszą rzeczą, jaką widział z rana, cały dzień w szkole i spędzaliśmy razem każdy wieczór, odchodził tylko wtedy, gdy zmuszał go do tego mój ojciec mówiąc, że jest już późno. A nawet wtedy były chwile, kiedy się wymykaliśmy i byliśmy sami, a ja wówczas oddawałam mu siebie w kółko, po prostu pragnąc aby mnie trzymał i by te chwile trwały wiecznie.

- Będzie w porządku.

Skinęłam głową, ponieważ choć teraz nie wydawało się to możliwe, wiedziałam, że się wszystko ułoży. Ale to co mnie męczyło, to fakt że przeprowadzałam się tak strasznie daleko, a nie było tak, że jedno z nas, czy nawet nasze rodziny, miały pieniądze na podróżowanie do siebie co weekend, szczególnie w czasie roku szkolnego. Uwierz mi, staraliśmy się to rozpracować. Lecz koniec końców, oboje wiedzieliśmy, że to się nie wydarzy.

Musieliśmy skończyć szkołę, jeśli chcieliśmy mieć jakiegokolwiek produktywnie życie razem. Jeśli Quinn porzuciłby szkołę, aby przenieść się ze mną na zachód, gdzie na koniec byśmy skończyli?

Miłość była wszystkim, ale nie mogłam pozwolić mu zniszczyć swojej przyszłości, ponieważ byłam cały czas płacziwa, a on nie lubił widzieć mnie smutnej.

- Nie płacz, dobrze? - powiedział i odwrócił mnie, ujął mój policzek i pochylił się, aby mnie pocałować. Wtopiłam się w niego, nie dbając o przechodniów, sąsiadów, czy nawet że zobaczą to moi rodzice. Niech się na nas gapią, niech poczują się nieswojo, że Quinn trzymał mnie blisko siebie, że całował mnie jakby głodował, a ja byłam jedyną osobą, która mogła zaspokoić jego głód.

Usłyszałam, jak drzwi ciężarówki się zamknęły; głośny dźwięk zasysania powietrza i kliknięcie, były powrotem do rzeczywistości. Odchyliłam się, nie chcąc ale również wiedząc, że nie mogłam przeciągać tego w nieskończoność.

Ale chciałam. Chciałam tego desperacko.

- Czas jechać, Isabel - powiedział tata, ale na niego nie spojrzałam.

Quinn uśmiechnął się w dół do mnie, pogładził kciukiem mój policzek, a ja pochyliłam się do jego dotyku.

- Wszystko się ułoży - powiedział ponownie Quinn.

Miałam taką nadzieję.

Quinn

Tak szybko, jak tylko wóz od przeprowadzek zniknął z mojego widoku wsiałem do samochodu i pojechałem do sklepu dla mechaników, gdzie pracowałem. Przez ostatnie kilka tygodni, odkąd się dowiedziałem, że Isabel się wyprowadza, utrzymywałem wszystko w porządku, starając się pracować pomiędzy spotkaniami z nią. Chciałem spędzić z nią tak dużo

czasu ile mogłem, ale miałem także do zrobienia wiele gówna w bardzo krótkim czasie.

Powiedziałem Isabel, że możemy ciągnąć związek na odległość i zrobiłbym to w mgnieniu oka, ale jeśli było coś bo mogłem zrobić, aby zmniejszyć ten rok rozłąki, zamierzałem spróbować.

Zaparkowałem samochód pod sklepem, wyłączyłem silnik i skierowałem się do biura Brae'a. Zapukałem trzy razy, zanim usłyszałem krzyk menadżera. - Chyba, że masz jedzenie, inaczej spieprzaj.

Popchnąłem drzwi, aby je otworzyć i zobaczyłem Brae zgarbionego nad górą papierów rozrzuconą na biurku. Podniósł w górę głowę z grymasem pojawiającym się na twarzy. Lecz kiedy rozpoznał mnie, wyprostował się i odchylił do tyłu.

- Masz jedzenie?

Pokręciłem głową. - A wyglądam, jakbym miał?

Brae skrzywił się jeszcze bardziej, a następnie zaśmiał. - Więc czego do kurwy chcesz, chłopcze?

- Słyszałeś coś nowego od swojego przyjaciela z zachodu? - wstrzymałem oddech. To sprawi w cholere łatwiejszym dla mnie dostanie się do Isabel wcześniej, niż za rok. Ale nie było nic co utrzymałoby mnie z daleka od niej, nawet jakieś gówna, które nie szły po mojej myśli.

Nie zamierzałem czekać pieprzonego roku, aby być z moją dziewczyną.

- Tak, słyszałem.

Czekałem, a cisza się rozciągała. Wreszcie uniosłem brew z narastającym zniecierpliwieniem. - I? Czy ma tam coś dla mnie?

- Jesteś pewny, że chcesz to zrobić?

- Tak, jestem naprawdę cholernie pewny. - Nie było wątpliwości w moim umyśle, czego chciałem i była to właśnie Isabel.

- A co ze szkołą? - zapytał Brae. - Odchodząc bez skończenia liceum jest naprawdę kurewsko głupie, Quinn.

Potrząsałem głową. - Rozmawiałem z administracją, mam wystarczająco punktów, aby skończyć ją wcześniej. - Byłem całkiem niezły w nauce, ale nie martwiłem się skończeniem jej wcześniej, ponieważ jaki był tego sens? Dziewczyna, którą kochałem nadal by tam chodziła, a ja chciałem być z nią.

Lecz, dzięki kurwa, miałem dodatkowe punkty i mogłem skończyć ją wcześniej, ale zajmie to kilka miesięcy dłużej, aby wszystko poszło po mojej myśli. Nadal kilka miesięcy brzmiało lepiej, niż cały pieprzony rok.

Nie obchodziło mnie także skończenie szkoły razem z moją klasą.

Miałem to na myśli, gdy powiedziałem, że Isabel była moim życiem i zrobiłbym wszystko aby z nią być.

Brae nie powiedział nic przez kilka długich sekund. W końcu odetchnął, wyciągnął rękę i otworzył jedną z szuflad w swoim biurku. Wyciągnął kartkę papieru i podał mi ją. Zabrałem ją od niego i spojrzałem w dół na imię i nazwisko, adres i numer telefonu.

- Mitchell może dać ci stałą pracę tak samo, jak pokój i wyżywienie.

Złożyłem kartkę i spojrzałem w górę na Brae.

- Nie spieprz tego. Poręczyłem za ciebie.

- Wiesz, że tego nie zrobię. Dzięki za robienie tego dla mnie, stary.

TLUMACZENIE: KITTYLITTLEKATE

- Powiedziałaś jej, że coś wymyśliłeś?

Pokręciłem głową. - Nie chciałem nic mówić w razie, gdyby gównu z tego wyszło.

Brae przytaknęła. - Ona musi być kimś wyjątkowym, aby porywać się na coś takiego.

Nie musiałem dawać mu nawet odpowiedzi, ponieważ zdawałem sobie sprawę do czego byłem dla niej zdolny.

- Jest dla mnie wszystkim.

Rozdział 9

Isabel

Miesiąc później

Rozmawiałam z Quinnem codziennie, lecz nawet to nie uczyniło rozłąki łatwiejszej. To co naprawdę było beznadziejne to fakt, że nie byliśmy w stanie podróżować do siebie odkąd przeprowadziłam się na drugi koniec kraju, a przez to czułam się, jakbym zostawiła kawałek siebie w domu.

Domu. Tam, gdzie był Quinn.

Tam, gdzie miałam być, gdzie powinnam być.

Patrzyłam przez okno w bibliotece, miejsce do którego zaczęłam chodzić krótko po tym, jak się przeprowadziliśmy do tego nowego miasta, ponieważ chciałam mieć trochę spokoju. Ale cisza sprawiała, że myślałam o Quinnie.

Kogo ja oszukiwałam? Myślałam o Quinnie w każdej sekundzie, każdego dnia.

Spojrzałam w dół na zeszyt. Był piątkowy wieczór, a ja byłam tutaj, siedząc w bibliotece, ucząc się na test na który nie musiałam przez kolejny tydzień. Ale nie miałam żadnego powodu, aby spotykać się ze znajomymi, których poznałam i nie miałam także ochoty spędzać wieczora w domu, oglądając powtórki seriali z matką. Byłam szczęśliwa z powodu moich rodziców; wdzięczna, że w końcu mogli być właścicielami bardzo ładnego domu, który zawsze pragnęli. Cieszyłam się, że tata w końcu dostał awans na który zasługiwał i że wszystkie te lata zaharowywania swojego

tyłka się opłacały.

Ale była w depresji i żadna ilość rozmów z Quinnem, nawet jeśli było ich po kilka w ciągu dnia, nie mogła na to pomóc.

Potrzebowałam po prostu być z nim.

Był moją bratnią duszą, moją drugą połówką i nie posiadanie go przy sobie było torturą. Przez tak długi czas byliśmy razem, rozmawiając, śmiejąc się, cholera po prostu patrząc w gwiazdy na tym polu kukurydzy, kiedy rozciągała się cisza. Jeśli dwójce ludzi było przeznaczone bycie razem, to byłam to ja i on.

Podniosłam telefon i weszłam w kalendarz, wpatrując się w dni, które oddzielały mnie od ponownego spotkania z nim. Miałam już odłożyć swój telefon, kiedy zaczął wibrować. Rozejrzałam się, aby mieć pewność, że nikomu nie będę przeszkadzać i kiedy zobaczyłam, że byłam sama, odebrałam połączenie.

- Cześć - powiedziałam cicho, uśmiech natychmiast wypłynął na moją twarz.

- Hej, kochanie. - Głęboki głos Quinna zawsze wysyłał przeze mnie dreszcze. - Co robisz?

Spojrzałam w dół na swój zeszyt i odepchnęłam go. - Myślę o tobie.

Jego głęboki śmiech rozgrzał moje ciało w najlepszy sposób.

- Ja zawsze o tobie myślę, Isabel.

Boże, kochałam kiedy mówił takie rzeczy, słowa które były słodkie i miłe, ale sprawiały również, że chciałam wpaść w jego silny uścisk. - Chciałabym, żebyś tu teraz był - nakryłam siebie, jak to powiedziałam, nawet jeśli mówiłam sobie, że mu tego nie zrobię, nie uczynię tej sytuacji jeszcze trudniejszej.

To było wystarczająco trudne dla nas obojga.

Quinn

Przez ostatni miesiąc, nie było nic innego, czego chciałbym bardziej, niż powiedzieć Isabel, że nie pozwoliłbym jej odejść bez walki... że wkrótce z nią będę. Rok trwał za długo, aby być z dala od niej, nawet jeśli mogliśmy znaleźć sposób, aby się widywać w trakcie tego czasu. Potrzebowałem jej przy swoim boku, najwyżej oddalonej o długość ramienia.

Obsesyjny.

Zaborczy.

Terytorialny.

Byłem każdą z tych rzeczy, a nawet więcej, gdy chodziło o Isabel.

Najpierw pojechałem do jej domu. Oczywiście jej mama była zaskoczona i tak bardzo, jak chciałem porozmawiać z nią trochę dłużej, byłem tutaj ze względu na Isabel.

Przyjechałem, aby być z moją dziewczyną.

Tutaj byłem za biblioteczką z książkami, patrząc na osobę, która była dla mnie całym światem i musiałem wykorzystać całą kontrolę, jaką posiadałem, aby po prostu do niej nie podejść. Ale kiedy zrobiłem pierwszy krok, wstała i zaczęła pakować swoje rzeczy. Zapytałem ją o jej dzień, pragnąc po prostu usłyszeć jej głos.

- I żadne skurwiele za tobą nie chodzą? - zapytałem, śledząc jej ruchy przez bibliotekę. Zaśmiała się, ale byłem poważny. Mogę się przyznać, że byłem kurewsko zazdrosnym skurwysynem, kiedy chodziło o Isabel.

- Nie, oczywiście, że nie. Nie spędzam z nikim czasu. - Wyszła z biblioteki i pokonała drogę do samochodu. Zaparkowałem zaraz obok niej, tylnie siedzenie było wypchane pudłami i małą ilością dobytku, który do tej pory uzbierałem. Odkąd Brae załatwił mi pracę tutaj z facetem, z którym wcześniej pracowałem, a także pokój i wyżywienie, byłem w stanie zostawić swoje oszczędności na mieszkanie dla mnie i mojej dziewczyny, gdy szkoła się skończy.

- Tęsknię za tobą - powiedział podążając za nią do jej samochodu, trzymając się na tyle daleko, aby nie mogła mnie usłyszeć, jeszcze nie teraz. Wypuściła powietrze i mogłem zobaczyć po jej profilu, że była cholernie smutna.

- Ja za tobą też. - Ale wtedy zatrzymała się przy swoim bagażniku, patrząc na mój samochód. Mogłem zobaczyć, jak zdaje sobie sprawę z tego co widzi, jej zmieszanie i w końcu szok przechodzący przez jej całą twarz. Byłem teraz już kilka kroków za nią, czekając na nią aż się odwróci i mnie zobaczy. Stojąc spokojnie i nie przyciągając jej do siebie tak mocno, jak cholera.

- Quinn? - szepnęła i w końcu się odwróciła. Spojrzeliśmy na siebie, a telefon wypadł z jej dłoni, uderzając o ziemię.

Nie myślałem o niczym innym, jak tylko schować swój telefon do kieszeni i sięgnąć po nią. Przyciągnąłem ją do siebie, ujmując tył jej głowy i wyszeptałem do jej ucha. - Jestem tutaj i nigdzie się nie wybieram.

- Nie rozumiem - wyszeptała i mogłem usłyszeć jej płacz. Odsunęła się i uśmiechnąłem się do niej w dół. Kciukiem starłem z jej policzka łzę, a następnie pochyliłem się i pocałowałem drugą stronę jej twarzy, ocierając usta o słoną wilgoć.

- Mówiłem ci, że wszystko będzie w porządku, że sprawię, iż wszystko się ułoży.

- Ale szkoła, pieniądze? I co na to twoi rodzice? Byli w

porządku...

Pocałowałem ją, zatrzymując od powiedzenia czegoś więcej. Po kilku sekundach i kiedy wiedziałem, że była dla mnie bez tchu, odsunąłem się. - Miałem wystarczająco punktów, aby skończyć wcześniej i załatwiałem wszystko bym mógł przeprowadzić się tutaj z pracą i miejscem, gdzie mogłem zostać. - Ująłem jej policzek i spojrzałem prosto w jej oczy. - I moi rodzice wiedzą, jak bardzo cię kocham. Wiedzą, że nie ma nic, czego bym nie zrobił, aby być z tobą - pogłaskałem ją po policzku. - Nic nie utrzyma mnie od ciebie z daleka.

- Zrobiłeś to wszystko dla mnie? - Zapytała ze zdziwieniem w swoim głosie.

Potrząsnąłem głową. - Isabel, nie ma nic na tej pieprzonej planecie, czego bym dla ciebie nie zrobił. - Pochyliłem się tak, abym mógł spojrzeć jej w oczy. - Nie ma nic, czego bym dla nas nie zrobił.

- Boże, jakim cudem jestem taką szczęściarą? - Ponownie płakała na co się uśmiechnąłem.

- Ja jestem szczęściarzem. - I byłem. Boże, byłem taki wielkim szczęściarzem posiadając ją w swoim życiu, mając ją jako swoją.

Epilog

Isabel

Dwa lata później

Ostatnie dwa lata były dla obojga nas ciężkie finansowo i z wypełnionymi harmonogramami. Odkąd Quinn zaskoczył mnie pokazując się i porzucając swoje życie dla mnie, staraliśmy się aby to wszystko zadziało.

Nie było nic innego, czego tak bardzo byśmy pragnęli.

Po tym, jak skończyłam liceum, zdecydowaliśmy się zostać. Odkąd Quinn zmienił całe swoje życie, aby być ze mną, aplikowałam do miejscowego collegu. Nie miało znaczenia to, gdzie pójdę do szkoły tak długo, jak będziemy razem. Poza tym, powiedziałam sobie, że mogę wszystkie swoje główne przedmioty zaliczyć gdziekolwiek.

Ale po dwóch latach życia tu, a teraz jeszcze z zaliczeniem wszystkich przedmiotów, wybrałam miejscową szkołę. Quinn także zdawał tutaj, powoli ale zdobywał swój dyplom z biznesu aby pomóc Mitchellowi w zarządzaniu jego firmą budowlaną; mężczyzna dał mu pracę i miejsce, gdzie może się zatrzymać po przeprowadzce tutaj.

Zamknęłam książkę i wstałam z kanapy, słysząc wyłączenie kosiarki. Nasze mieszkanie było jednopokojowe i mimo, że było małe, przewyższało mieszkanie z Mitchem, czy z moimi rodzicami.

Opierając się o okno, odciągnęłam na bok firankę i



zobaczyłam Quinna pochylającego się nad kosiarką. Był pólnagi, jego wielkie ciało było jeszcze bardziej zbudowane, odkąd zaczął pracować na budowie. Pot lśnił na jego ciele i jakbyśmy nie byli parą od ostatnich dwóch lat i mieli wystarczająco dużo seksu, moje ciało natychmiast na to zareagowało.

Zrobiłam się mokra i potrzebująca, moje ciało chciało rzeczy, którą tylko Quinn mógł mi dać

Odwrócił się unosząc rękę i otarł pot z czoła swoim przedramieniem. Obserwowałam pracę jego mięśni, sposób w jaki napinały się ścięgna pod złotą skórą i w jaki sposób biła od niego siła.

Wówczas się odwrócił i na mnie spojrzał, wszystko co mogłam widzieć to nas nagich i jego bardzo spocone ciało dociskające się do mojego.

Podszedł do domu, otworzył drzwi i wszedł do kuchni. Usłyszałam lecaącą wodę, a chwilę później zakręcana. Kiedy przyszedł tam, gdzie stałam wycierał swoje dłonie o ręcznik, na jego twarzy pojawiła się przyjemność, kiedy patrzył na mnie w dół i w górę.

Wiedziałam na co się zanosi. Spodziewałam się tego. Byliśmy teraz oddzieleni od siebie o stopę, oboje ciężko dysząc z pobudzeniem unoszącym się wokół. To było tak, jakby przez sekundę podniecenie odbijało się od nas, wzrastając szalenie wysoko.

- Chcę ciebie - powiedział szorstkim głosem.

Spuściłam wzrok i zobaczyłam, jak twardy był dla mnie.
- Widzę, że chcesz. - Wypuścił z głębi gardła niskie warknięcie i Boże, to tylko mnie bardziej podnieciło. Obserwowałam kropelki potu spływające po jego twardym, wytatuowanym ciele i każda erogenna część we mnie ożyła i krzyczała, aby się poddać.

Mogłam poczuć jego zapach z miejsca, gdzie stałam,

czysty męski pot i podniecenie. Podszedł bliżej, jego głowa była pochylona, oczy skupione na mnie. Cofnęłam się wiedząc, że lubił polować, lubił kiedy grałam trudną do zdobycia. Kiedy zatrzymała mnie ściana, pochylił swoją twarz blisko mojej.

- Czujesz, co mi robisz? - Przycisnął swoją erekcję do mojego brzucha, na co bezwstydnie jęknęłam. To było uczucie, jakby między jego nogami zagrzebana była metalowa rura. Kolejna wilgoć wypłynęła ze mnie, przysunęłam się starając aby być bliżej.

Jego usta były tak blisko moich, że chciałam się po prostu pochylić i go pocałować. Ale lubiłam, kiedy sprawował kontrolę.

Nie odrywał ode mnie oczy, ale zamiast pocałować mnie tak, jak tego desperacko pragnęłam, przesunął swoimi ustami wzdłuż mojego policzka. Nie będąc zdolną do utrzymania otwartych oczu na to uczucie, odchyliłam głowę do tyłu na ścianę. Ponownie przycisnął do mnie swojego kutasa, powtarzając co chwilę to czynność, dopóki nie sięgnęłam w górę, aby chwycić za jego bicepsy dla podtrzymania. Był twardy, jak skała i spięty po moimi dłońmi, przesunęłam dłońmi po wyrzuszeniach na jego ramionach.

- Jeśli mnie chcesz - wyszeptałam. - Weź mnie.

- Kurwa. Nie możesz mówić takich gównien, albo dojdę w spodnie.

Przesunął wargami po mojej szczęce do ucha, wywołując u mnie dreszcze. Jęknął i przycisnął całą długość ciała do mojego, pokazując mi jak bardzo był na mnie gotowy.

- Nikt nigdy nie będzie w stanie tobie dorównać. - Jego język kontynuował ssanie płatka mojego ucha, kiedy jęknęłam. Odsunął się tylko tak daleko, aby mógł przesunąć usta do moich.
- Pachniesz tak cholernie dobrze - warknął.

Następnie jego usta uderzyły o moje, przesunął językiem wzdłuż mojej dolnej wargi. Słyszałam, jak jego paznokcie wbijają się w ścianę. Otworzyłam usta, wzięłam jego język między wargi i zassałam go.

Smakował pikantnie, jednak słodko; słono, ale męsko.

- Nie chcę powoli - jęknęłam.

- To dobrze, ponieważ nie zamierzałem dać ci tego w ten sposób.

Quinn

Byłem tak cholernie twardy, że mógłbym wbijać gwoździe w stal. Mój fiut pulsował, a wszystko co chciałem zrobić, to zatracić się z nią. Opuścił mnie jęk na wyobrażenie, które zalało moje myśli. Nie przerwałem naszego pocałunku, kiedy sięgnąłem między nas jedną ręką i odpiąłem guzik w jej spodniach, rozsuwając zamek starałem się zsunąć w dół materiał. Kurwa, potrzebowałem jej nagiej teraz.

Isabel była gorąca, słodka i uległa. Wiedziała, że jej potrzebowałem, a jej ciało było dla mnie gotowe. Gdy położyła dłonie na mojej klatce piersiowej i mnie odepchnęła, odsunięcie się było najcięższą rzeczą do zrobienia. Ale mogłem powiedzieć, że nie zatrzymywała tego. Nie, dopiero zaczynaliśmy.

Isabel ściągnęła swoje spodnie, koszulkę i stanik w rekordowym czasie; sięgnąłem w dół i potarłem swojego fiuta przez spodnie. Szybko rozpiąłem guzik, rozsunąłem zamek i wyszedłem ze spodni. Może powinienem najpierw się umyć, ale sama myśl posiadania jej w ten sposób, brudno i surowo, nakręcała mnie jeszcze bardziej.

TŁUMACZENIE: KITTYLITTLEKATE

Wsunałem kciuki pod krawędź jej majtek i zepchnąłem je w dół nóg.

Kurwa, materiał był taki przemoczony, a to wszystko przeze mnie.

Mógłbym dojść od samego słuchania jej przyspieszonego oddechu, ponieważ wiedziałem, że dyszenie było związane z tym, jak bardzo była podniecona.

Spojrzałem w dół na jej cipkę. Ten przycięty skrawek trójkąta obejmujący jej cipkę wywołał u mnie zwierzę i wydałem niski dźwięk pragnienia. Zaborczość uderzyła we mnie i wiedziałem, że to będzie szybkie, ostre pieprzenie.

Popatrzyłem na jej cycki, te doskonale miseczki C, które wyciągały prejakulat z mojej szczeliny. Mogłem sobie wyobrazić swoją spermę pokrywającą te chwalebne globusy.

Było wiele niegrzecznego gówna, które chciałem z nią teraz zrobić, ale zanim mogłem się chociażby poruszyć, opadła na swoje kolana i złapała w dłonie mojego fiuta.

- Kurwa - wyszeptałem ochryple.

Mój pieprzony kutas znalazł się tuż przed jej ustami i na szczęście nie spróbowała mnie, ponieważ nie dał bym rady utrzymać wtedy swojej kontroli.

Zacisnęła dłoń wokół mojej podstawy, wyciągając ze mnie zduszone sapnięcie. Oparłem dłoń na ścianie przede mną, kiedy wsunęła główkę w wilgotne ssanie jej ust. Nie mogłem nic poradzić na zamknięcie oczu, gdy zaczęła pieprzyć mnie ustami.

- Właśnie tak, kochanie. Tak kurewsko dobrze.

Wzięła tak dużo, jak mogła, wciągając policzki i rozluźniając swoje gardło.

- Och. Tak.

Isabel wydała gardłowy odgłos na co jęknąłem, zwijając dłoń w pięść przy ścianie, modliłem się abym nie wystrzelił w jej usta. Chciałem zakopać swojego kutasa głęboko w jej cipkę, kiedy w końcu dojdę.

A potem wzięła mnie głęboko do gardła i prawie to straciłem. Główka mojego fiuta uderzyła w tył jej gardła, ale nie poddawała się. Sięgnęła w dół, wzięła w dłoń moje jądra i uścisnęła je, granicząc z bólem.

- Kurwa mać. Tak, Isabel - Musiałem ją zatrzymać, albo bym doszedł, a nie chciałem kończyć w ten sposób. Chciałem, żeby ona doszła pierwsza. Pomogłem jej stanąć na nogi, chwyciłem ją za podbródek i odchyliłem głowę. Następnie ją pocałowałem, dopóki nie była do mnie dociśnięta, jakby nie mogła stać o własnych siłach.

Odsunąłem się i spojrzałem w dół na jej usta. Jej wargi były spuchnięte i czerwone, a fala zaborczości przepłynęła przeze mnie, ponieważ ja je takimi uczyniłem. Rozbiłem swoje usta o jej ponownie.

Przesuwając jedną z dłoni w dół jej pleców i przez hojne pośladki, jęknąłem kiedy poczułem miły ciężar pod moją dłońią. Ścisnąłem poliki i zakopałem palce w jej ciepłym i miękkim ciele.

- Masz cholernie soczysty tyłek, Isabel. - Pocierałem swoim językiem o jej. Dałem jej klapsa i uwielbiałem to, jak zasapała. - Lubisz, kiedy mam swojego fiuta wepchniętego tutaj, co?

Nie odpowiedziała werbalnie, tylko pokiwała głową. - Tak, lubisz to - pocałowałem ją mocniej. - Lubisz, kiedy cię rozciągam, sprawiając, że czujesz się taka pełna, jakbyś miała rozerwać się na dwie części?

- Boże, tak, Quinn.

Warknąłem nisko na jej potwierdzenie.

TLUMACZENIE: KITTYLITTLEKATE

- Mocniej - szepnęła. Ścisnąłem jej pośladek z większą siłą.

- Będziesz miała siniaki rano, jeśli ma być mocniej - wydyszałem, chcąc robić to dużo ostrzej, ale także nie chciałem jej skrzywdzić

- Dobrze - wydyszała w moje usta. - Wiesz, że chcę nosić twoje ślady.

Jezu.

Moja dziewczyna była walnięta i pieprzenie to kochałem.

Byłem bardziej szorstki, mocniejszy w uderzaniu jej pośladków, zakopując swoje palce w jej skórze, dopóki nie jęczała i drżała dla mnie.

Przesunąłem językiem po spodzie jej szczęki, liżąc jej ciało, smakując słoną słodkość, która ją pokrywała. Kiedy dotarłem do jej ucha, przebiegłem po delikatnej skórze, kochając to, w jaki sposób przy mnie drżała i wbijała mocniej paznokcie w moje bicepsy. - Natychmiast chcę być w tobie - powiedziałem z warknięciem.

- Chcę ciebie w środku, Quinn.

Wykorzystując drugą dłoń, chwyciłem ją za jedno kolano i uniosłem jej nogę, owijając ją wokół mojej talii. Jeśli chciała mojego kutasa w sobie, dam jej każdy długi, gruby cal.

Sięgnąłem między nasze ciała, biorąc swojego fiuta i zacząłem przesuwac główką wzdłuż jej wejścia. Główkę pokryły jej przyjemny i wilgotny krem, musiałem zacisnąć szczękę, aby nie wystrzelić w nią już teraz.

Bez dłuższego czekania, złapałem w dłoń jej tyłek i uniosłem z łatwością jej wagę, warcząc gdy owinęła swoją drugą

nogę wokół mnie. Była dla mnie tak bardzo rozszerzona, jej cipka ciepła, mokra i mój kutas dokładnie między jej fałdkami, wchłaniając to wszystko.

Wbiła pięty w moje plecy, sięgnąłem między nas, aby ustawić swojego fiuta przy jej dziurce. Zakopując twarz w zgięciu jej szyi, wpasowałem się w jej ciało, czując to, jak ciasna i gorąca była.

Nigdy nie będę miał tego dość, nigdy nie będę miał wystarczająco tego, jak dobrze było ją czuć.

Wbiłem się w nią, zakopując głęboko swojego kutasa, chcąc poczuć, jak mój wierzchołek uderza w jej szyjkę macicy, pragnąc aby moja sperma wystrzeliła właśnie tam i aby zaszła w ciążę.

Boże, sama myśl o jej rośnięciu z moim dzieckiem, sprawiła że niemal moje jądra pulsowały.

- Och tak. Kurwa, Isabel. - Wbiłem się w nią ponownie wiedząc, że jestem zbyt szorstki, ale nie mogąc się zatrzymać.

Trzymała się, liżąc moje ucho i przebiegając zębami wzdłuż skóry, całe moje ciało zadrżało dla niej.

Pieprzenie przy ścianie było gorące, ale potrzebowała znaleźć się w naszym łóżku, abym mógł ją wypieprzyć.

Trzymając ją mocno i upewniając się, że mój kutas był głęboko zagrzebany w jej cipce, odwróciłem się i pokonałem drogę do naszego pokoju. Kopnąłem w drzwi od sypialni, uderzając nimi o ścianę, wiszące na niej zdjęcie zatrzęsło się od uderzenia. Sekundę później miałem ją już na środku naszego łóżka, moje ciało ją pokrywało i zacząłem walić w nią, niczym szalencie. Trzymałem jej nogi rozwarte, patrząc jak mój kutas wchodzi w nią i wychodzi, jej cipka była rozciągnięta, różowa, przemoczona. Przesunąłem dłonie w dół wnętrza jej ud. Okrążyłem jej cipkę i umieściłem kciuki tuż przy jej dziurce.

Lekko rozszerzyłem skórkę, na co jęknęła.

- Więcej - zawołała, jej cipka zacisnęła się wokół mnie.

- Chcesz więcej? - warknąłem.

- Tak - powiedziała na wydechu, jej głowa odchyliła się do tyłu i zamknęła ocz, rozchylając usta.

Położyłem palec na szczycie jej cipki, pocierając go i pragnąc, aby doszła dla mnie. Wiła się na łóżku i zaczęła unosić biodra, aby spotkać się z moimi pchnięciami. Mokry dźwięk jej wilgotnej cipki zasysającej mojego fiuta wypełnił pokój, sprawiając, że robiłem się pijany i oszalały.

Słodki, piżmowy zapach jej cipki roznosił się do moich nozdrzy.

Boże, to było tak cholernie dobre.

- Dalej, kochanie. Chcę, żebyś dla mnie doszła.

- Och - szepnęła, jej cipka doiła mój wał.

Rytmiczne pociągnięcie jej wewnętrznych mięśni doiło mojego kutasa, wysyłając na krawędź ale nie byłem jeszcze na to gotowy. Kiedy jej drzenie ustąpiło, zmusiłem się aby się wycofać. Chciałem, żeby doszła za pomocą mojego języka i ust.

- Połóż się na brzuchu i wystaw dla mnie swój tyłek.

Sekundę później była już na brzuchu, chwyciłem ją za biodra i uniosłem jej ciało w górę. Jej pośladki się rozciągnęły i zobaczyłem całkowity widok jej tyłka.

Wspaniały.

Jej cipka także była rozszerzona, wszystko to wyglądało soczyście, różowe i opuchnięte od pieprzenia, które jej dałem. Chciałem sobaczyć, jak moja sperma wypływa z niej i spływa po

TLUMACZENIE: KITTYLITTLEKATE

jej wewnętrznej części ud. Przeniosłem się niżej, kładąc się na brzuchu, więc moja twarz była zaraz pod jej cipką. Pachniała tak cholernie dobrze.

- Mam zamiar cię pożreć.

Jadłem ją, lizałem ją od dziurki do lechtaczki, aż do centrum.

Robiłem to w kółko, ssąc ją jakby była lodami. Pchnąłem językiem w jej dziurkę, pieprząc ją mięśniem, czując jak jej ścianki zaciskają się wokół mnie. Zaczęła ujeżdżać moje usta, oddychając ciężko i brzmiąc seksownie jak diabli.

- Właśnie tak. Pieprz się na mnie.

- Tak. Boże, Quinn. - Jej włosy zostały stłumione przez łóżko, ale nie przestałem ją lizać, aby odpowiedzieć. Spłaszczyłem język i przeniosłem go do jej lechtaczki, zasysając mocno ten punkcik w swoje usta. Kochałem mokry dźwięk odsysania, który wypełnił mi głowę i prawie doszedłem, kiedy ponownie na mnie naparła. Zacząłem biodrami pompować w pieprzony materac, starając się złagodzić ból w wale i jądrach. Chciałem zobaczyć, jak dla mnie dojdzie, więc wściekle zasysałem jej cipkę, mruczając wokół niej i wiedząc, że była już blisko.

- No dalej, Isabel. Dojdz dla mnie. - Mruczałem przy jej wilgotnym, gorącym ciele.

- Och - wyszeptała. Podniosła tylek jeszcze trochę wyżej, a drzenie zawładnęło całym jej ciałem, kiedy do mnie dochodziła. Tak, o tym właśnie mówiłem... jej kapitulacji. Kochałem sposób, w jaki jej dziurka się zaciskała, jakby potrzebowała mojego wielkiego kutasa w swoim wnętrzu.

W końcu, kiedy jej orgazm opadł, chwyciłem za mojego fiuta i pogłaskałem skurwiela kilka razy patrząc prosto w jej cipkę, pragnąc być głęboko w tym ciepłe właśnie teraz. - Połóż się dla mnie na plecach, dziewczynko.

TLUMACZENIE: KITTYLITTLEKATE

Uśluchała natychmiast, jej cycki zatrzęsły się od tego ruchu.

Nie traciłem swojego czasu dostając się między jej uda. Umieściłem swojego kutasa ponownie przy jej wejściu i spojrzałem w jej oczy. Bez myślenia czy mówienia, pchnąłem w nią, zakopując po prostu fiuta głęboko w jej ciele.

- Boże - jęknęła i zamknęła oczy.

Byłem zakopany w jej mokrej, gorące cipce, niezdolny aby poruszać się powoli. Potrzebowałem jej tak, jak potrzebowałem pieprzonego powietrza.

- Pieprz mnie - wyszeptała.

- *Chryste.*

I zrobiłem to.

Wbiłem się w nią, wyciągając swojego fiuta tylko po to, aby ponownie się w nią zagłębić. Jej cycki podskakiwały od gwałtownych ruchów, a ja byłem jak zahipnotyzowany. Powoli podniosłem wzrok od jej piersi do twarzy i poczułem ten niski jęk, który wydobył się ze mnie na ekstazę wrytą w jej twarzy.

Otworzyła swoje oczy i spojrzała na mnie. - Zamierzam dojsć. - Wygięła plecy w łuk, wypychając cycki. Pochyliłem się i przebiegłem językiem wzdłuż jej gardła, kochając uczucie tej zasolonej skóry. Poczułem, jak jej cipka się zaciska wokół mojego fiuta i nie mogłem powstrzymać się przed dojściem.

Zamierzałem wypełnić ją swoją spermą, sprawić, że wypłynie z niej, kiedy się wycofam.

Chciałem, aby pościel pod nią była mokra.

Chciałem umieścić w niej tyle mojego nasienia, że jutro kiedy wstanie nadal będzie z niej wypływać, mocząc jej majtki.

TŁUMACZENIE: KITTYLITTLEKATE

Wtedy poczułem, że dochodzę. To było jak ucisk w moich plecach, ściśnięcie jąder. Przeszedł przeze mnie szybko, a ja mu kurwa pozwoliłem.

- Boże, tak. - Oparłem twarz w zgięciu jej szyi i pozwoliłem sobie na dojskie, kiedy ona jęczała od własnej przyjemności. A kiedy moje sperma ją wypełniała, ryknąłem o tym, jak bardzo ją kocham i jak Isabel była moja.

Moja sperma w niej, na jej skórze, było moim oznaczeniem jej.

Gdy nie mogłem już się utrzymać w górze, przekręciłem się na bok, nie chcąc jej przygnieść. Ale położyłem dłoń między jej uda, unosząc się na łokciu i spoglądając na nią w dół.

- To jest moje - powiedziałem naciskając między jej uda trochę bardziej. Wydała z siebie słodkie westchnienie. Czuję jej wilgoć i moje nasienie zaczynające z niej wypływać. Chciałem tego w niej. Chciałem, aby zostało tam, gdzie należy. Pochyliłem się bliżej, czując jej oddech na swoich ustach. - I kiedy miałem swojego kutasa pierwszy raz w tobie, Isabel, to znaczyło, że cię posiadam.

Zamknęła swoje oczy i zamruczała, poczułem się jak skurwysyn mówiąc do niej takie rzeczy, ale nie mogłem nic na to poradzić.

- Mówiłam ci, jak bardzo lubię tą twoją zaborczą stronę i warczenie? - Otworzyła oczy i uśmiechnęła się do mnie. Pochyliłem się, żeby ją pocałować.

- Cieszę się, że mnie takiego lubisz, ponieważ z tobą, czuję się cholernie terytorialny.

Przewróciła się na bok, zwijając się obok mnie, a ja ją trzymałem. Podniosłem jej dłoń i spojrzałem na pierścienek zaręczynowy, który dalek jej w zeszłym miesiącu. Powiniennem oświadczyć się już dawno temu, ale chciałem dać jej czas do

zaklimatyzowania, zaczęcia szkoły, znalezienia jej drogi. Ale prawda była taka, że poślubiłbym ją tak szybko, jak szybko dowiedziałbym się, że kochała mnie przez te wszystkie lata. Nie obchodziło mnie to, czy byliśmy młodzi, czy też nasi rodzice to aprobowali.

Isabel była powodem, dla którego oddychałem.

- Powinienem wziąć prysznic, kochanie. - Odsunąłem się wiedząc, że prawdopodobnie nie podoba jej się, kiedy spocony ją obejmuję, ale ona trzymała mnie dalej i przytuliła się mocniej.

- Po prostu mnie trzymaj.

Owinałem ramiona wokół Isabel i zrobiłem właśnie to. Na pewno na nią nie zasługiwałem, ale miałem ją i zamierzałem upewniać ją w tym, jak wiele dla mnie znaczy, każdego pieprzonego dnia.

Do zobaczenia przy następnej książce
xoxo, Kitty